

# DOLNOŚLĄSKA

# Solidarności

Nr 11 (435) • Wrocław, 22.11.2021 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

**3** Protest pracowników handlu

**6** Jubileusz NZS-u

**7** Byliśmy w Luksemburgu

**11** Wypadek w kopalni



## W obronie Hutmenu

– patrz str. 4



## 40 lat temu

12 grudnia 1981r.

O godz. 23.00 w Gdańsku zakończyły się obrady Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, która zadeklarowała gotowość do rozmów, jeśli władze wyrekną się przemocy. Wieczorem rozpoczęły się internowania działaczy „S”.

13 grudnia

W wyniku wojskowego zamachu stanu wprowadzony został stan wojenny. Władze rozpoczynają przejmowanie majątku „Solidarności”. W wielu zakładach pracy i na niektórych uczelniach wybuchają strajki okupacyjne.

## 35 lat temu

23 listopada 1986r. „Solidarność” poparła złożony do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie niezgodności z konstytucją ustawy o związkach zawodowych zawieszającej pluralizm związkowy.

## 20 lat temu

Obradujący 3 grudnia 2001r. Zarząd Regionu „S” Dolny Śląsk przyjął stanowisko, w którym sprzeciwił się usunięciu związkowców z KZ przy wrocławskim Zakładzie Energetycznym w połowie listopada. Zakłócono w ten sposób legalne zebranie przedstawicieli tej organizacji. W stanowisku działanie dyrekcji porównano do metod Służby Bezpieczeństwa. Sprawę zgłoszono do PIP i prokuratury.

Noworoczne prezenty rządu Millera – pod takim hasłem „Solidarność” publikowała w swoich grudniowych gazetach i biuletynach ulotkę z zapowiedziami m.in. skrócenia urlopow macierzyńskich z 26 do 16 tygodni na pierwsze dziecko, likwidacji zasiłków porodowych, niższych zasiłków chorobowych, zamrożenia płac w sferze budżetowej, likwidacji ulgi budowlanej oraz ulgi kolejowej.

## 10 lat temu

4 listopada 2011 r. związkowcy z MOZ NSZZ „Solidarność” Dolnośląskiej Spółki Gazownictwa ZG Wrocław spotkali się we Wrocławiu w klubie „Znicz” na swoim Walnym Zebraniu. Przewodniczący „S” w DSG Roman Wawrzyniak zauważył, że zarząd powołując się na dokument wydany przez Zarząd PGNiG S.A. (inicjatywa nr 9) chce ograniczyć korzystne dla pracowników zapisy w układzie zbiorowym (m.in. wyższy odpis na fundusz socjalny). Przewodniczący „S” w DSG zwrócił uwagę, że w sytuacji, gdy firma z roku na rok zwiększa zysk, cięcia przywilejów socjalnych i innych substytutów płacy dla załogi są niezrozumiałe. Zdaniem działaczy doprowadzi to do sytuacji, że pracownicy będą się czuć jak w złotej klatce – z nowoczesnymi urządzeniami, ale bez podwyżek czy różnych dodatków wcześniej wynegocjowanych w układzie zbiorowym.

## 5 lat temu

Przeciwdziałanie niedopuszczalnym formom zatrudnienia – to temat prawniczej konferencji zorganizowanej na zamku Książ 6 grudnia 2016 r. Związkowcy, pracownicy naukowcy, sędziowie, inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy, pracownicy ZUS i urzędów skarbowych wysłuchali wystąpień prelegentów i następnie podczas dyskusji panelowej omawiali sytuację związaną z takimi formami zatrudnienia.

– Mam nadzieję, że konferencja przyczyni się do tego, abyśmy mogli przeciwdziałać patologiom w zatrudnieniu, a przytoczone tu argumenty będą nam bardzo pomocne – powiedział przewodniczący Zarządu Regionu Kazimierz Kimso.

Przygot. MR

# Nie chcemy, by historia się powtórzyła

Podczas listopadowego posiedzenia Zarządu Regionu działacze podzielili się wrażeniami z październikowej manifestacji w Luksemburgu.



Informacje z prac prezydium złożył sekretarz Grzegorz Makul

**B**ylem dumny z postawy grupy z naszego Regionu – posumował postawę członków Związku przewodniczący ZR Kazimierz Kimso. Przedstawiciele Regionu mówili także o sytuacji w oławskim zakładzie Essity po pikiecie sprzed miesiąca. Było głośno, kolorowo. Powiadomiliśmy wszystkich zainteresowanych, m.in. związki zawodowe w Szwecji – mówił Bogusław Jurgielewicz. Działacz wyraził nadzieję, że październikowa pikietą w dłuższej

perspektywie czasowej przyniesie poprawę dialogu w tym zakładzie. Serdecznie dziękuję wszystkim za udział, solidarność i wsparcie – zwrócił się do zebranych Andrzej Kozłowski, przewodniczący zakładowej Solidarności w Essity Poland. Sekretarz zarządu regionu obszernie omówił prace prezydium w minionym miesiącu. Kazimierz Kimso poinformował m.in. o tematyce posiedzenia Rady Ochrony Pracy, o zakończeniu sporu zbiorowego we wrocławskiej Kogeneracji.

Zebrani wysłuchali informacji z prac prezydium. Jak co miesiąc działacze przedstawili sytuację w swoich branżach. Rosnące ceny energii uderzają także w różne sektory naszej gospodarki. O trudnej sytuacji przemysłu ceramicznego spowodowanej skokowym wzrostem ceny gazu mówił Ireneusz Besser – szef Krajowej Sekcji Ceramików i Szklarzy. Z tego powodu Zarząd Regionu przyjął stanowisko w tej sprawie.

Nie ulega wątpliwości, że cena energii jest wypadkową

nie tylko konkurencji ekonomicznej, ale też w dużej mierze decyzji politycznych podejmowanych na szczeblu krajowym i międzynarodowym.

Cena energii decyduje nie tylko o poziomie wydatków mieszkańców Polski na cele bytowe, ale też jest głównym składnikiem kosztów większości przedsiębiorstw, co przekłada się na dodatkowy wzrost kosztów utrzymania każdego obywatela. Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z niepokojem obserwuje, jak ważne decyzje dotyczące źródeł energii podejmowane są na poziomie międzynarodowym pod wpływem grup interesu czy też pod wpływem niesprawdzonych hipotez. Drastyczne ograniczenie dotychczasowych źródeł energii przy braku alternatywnych źródeł zapewniających polskim przedsiębiorstwom energię za cenę na porównywalnym z dotychczasowym poziomie będzie dotkliwym dla nich ciosem. Wiele z tych przedsiębiorstw upadnie, a Polacy stracą kolejne tysiące miejsc pracy. W niedalekiej przeszłości dotkliwie odczuliśmy, co znaczy zamykanie zakładów pracy w Polsce i w naszym regionie. Nie chcemy, by historia się powtórzyła, dlatego zwracamy się do władz państwowych o zdecydowaną i odważną obronę polskiej energii – tak napisali w stanowisku przyjętym 15 listopada br. działacze dolnośląskiej Solidarności.

MR

## Odznaczenia dla Lecha Bąka

**M**edal 40-lecia NSZZ „Solidarność” oraz odznaczenie Zasłużony dla Wrocławia odebrał w piątek 5 listopada we wrocławskim ratuszu Leszek Bąk. Obecnie na emeryturze, a w przeszłości długoletni przewodniczący zakładowej Solidarności we Wrozamecie (późniejszym Fagor Mastercook). Związkowiec został też uhonorowany przez kierownictwo zakładu BSH, które przy ulicy Żmigrodzkiej we Wrocławiu zatrudnia m.in. część osób wcześniej pracujących w nieistniejącym już Wrozamecie.

To dzięki zaangażowaniu działacza nadal na tym terenie trwa produkcja i są miejsca pracy – podkreślali zgodnie uczestnicy spotkania. Leszkowi Bąkowi gratulowali i dziękowali m.in. prezydent Jacek Sutryk, przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso, sekretarz Grzegorz Makul, radny miejski Jarosław Krauze, Konrad Pokutycki, prezes zarządu BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego sp. z o.o.

MR



MR Lech Bąk po odebraniu zaszczytnych odznaczeń

FOT. MARCIN RACZKOWSKI



# Protestowali pracownicy handlu

Związkowcy zrzeszeni w Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” demonstrowali 4 listopada w Warszawie. Protestowali przeciwko niskim wynagrodzeniom i fatalnym warunkom zatrudnienia pracowników handlu, a także upomnieli się o prawo pracowników do niedziel wolnych od pracy.



Przemarsz uczestników protestu w Warszawie

Zebrał się przed siedzibą Polskiej Organizacji Handlu i Usług, bo jak napisali w komunikacie: „to ta instytucja zrzesza wszystkie największe sieci handlowe działające w naszym kraju. Dlatego właśnie tam musimy zanieść nasze postulaty. Złe warunki pracy i niskie wynagrodzenia to problem nas wszystkich, bez względu na to, czy pracujemy w Carrefourze, Biedronce, Auchan, czy Kauflandzie”. – Ta organizacja jest tylko z nazwy polska, bo zrzesza wszystkie międzynarodowe korporacje. Niestety POHiD nie chce rozmawiać z nami, nie chce negocjować układów zbiorowych pracy, nie chce podjąć dialogu, tłumacząc się, że to po-

szczególne sieci handlowe nie pozwalają tej organizacji na negocjowanie lepszych warunków pracy. A warunki pracy i płacy od ponad 30 lat się znacznie pogarszają. Nie chcemy być we własnym kraju niewolnikami europejskich korporacji. Solidarność się z tym nie zgadza! – Przemawiał podczas pikiety Alfred Bujara przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”. Ostatnio Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji opublikowała pochwalny komunikat, z którego wynika, że w ciągu roku pracownicy handlu otrzymali podwyżki w wysokości 9 proc. – O czym my mówimy? Ci ludzie się zblaż-

ni, bo przecież najmniejsza płaca minimalna wzrosła o osiem procent! – Mówił przed siedzibą POHiD-u Alfred Bujara. Następnie uczestnicy akcji protestacyjnej przemarszerowali pod ambasadę Francji oraz Niemiec. Jak wskazują związkowcy, z tych państw pochodzi znaczna część działających w Polsce sieci handlowych. W ocenie handlowej Solidarności

traktują one pracowników handlu w Polsce znacznie gorzej od osób zatrudnionych w swoich macierzystych krajach. – Na Zachodzie w takiej samej wielkości sklepie tej samej sieci handlowej zatrudnionych jest nawet dwa razy więcej pracowników, którzy otrzymują trzykrotnie wyższe wynagrodzenia. Przygotowaliśmy petycję do panów ambasadorów. Chcemy zaapelować o ich wsparcie w celu skłonienia pracodawców do dialogu – wyjaśniał Bujara.

Pracownicy handlu domagają się przede wszystkim podwyżek oraz zwiększenia zatrudnienia w sklepach. Jak tłumaczą związkowcy, w marketach i dyskontach



Paweł Skowron – przewodniczący związku w Carrefourze



Alfred Bujara – przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń

pracownicy są coraz bardziej przeciążeni, a pandemia jeszcze pogłębiła ten problem. – Sieci wydłużyły godziny otwarcia sklepów, ale liczby pracowników nie zwiększyły, bo nie potrafią znaleźć chętnych do pracy. A dzieje się tak, dlatego że nikt nie chce przyjść do tak ciężkiej pracy za tak niskie wynagrodzenie. W ten sposób koło się zamyka – podkreślił szef handlowej Solidarności.

Kolejny postulat związku dotyczył niedziel wolnych od pracy w handlu. W ostatnich miesiącach kolejne sieci otworzyły swoje sklepy w niedziele, obchodząc ograniczenia zawarte w ustawie regulującej niedzielny handel. W dniu 19 października br. prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację uszczelniającą ustawę. Jednak nowe przepisy wejdą w życie dopiero za trzy miesiące. – Obchodząc przepisy i ponownie odbierając swoim pracownikom prawo do niedzielnego odpoczynku z rodzinami, sieci handlowe pokazały, że nie traktują tych pracowników podmiotowo, ale wyłącznie jak narzędzia do generowania gigantycznych zysków. Jeśli jest inaczej, to niech to udowodnią i zamkną swoje sklepy w niedzielę, nie czekając, aż nowe prawo zacznie obowiązywać – mówił Alfred Bujara.

W demonstracji obok związkowców z niemal całej Polski brali również udział przedstawiciele Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” reprezentujący pracowników branży handlowej.

MR, TYSŁO



Związkowcy z Dolnego Śląska na manifestacji w Warszawie

**Redagują:**  
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),  
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

**Skład komputerowy:**  
Sławomir Kowalik

**Adres:**  
53-661 Wrocław,  
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104  
tel.: 601 163 204;  
e-mail:  
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

**Wydawca:**  
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

**Druk:**  
POLSKA PRESS Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

**Nakład:** 5500 egz.

Numer zamknięto: 19.11.2021 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:  
[www.solidarnosc.wroc.pl](http://www.solidarnosc.wroc.pl)



# Czy rury z polskiej miedzi będą sprzedawać nam sąsiedzi?

W obronie likwidowanego zakładu Hutmen we Wrocławiu na manifestację przyszło kilkaset osób, by w symbolicznym kondukcie pogrzebowym pokazać, że decyzja o likwidacji jest niesprawiedliwa i nieuzasadniona ekonomicznie.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Wymarsz uczestników protestu z CH Zajezdnia

**M**anifestacja odbyła się na ulicy Grabiszyńskiej, na trasie Centrum Historii Zajezdnia – siedziba Hutmenu. Tam złożono petycję w obronie zakładu, a działacze związkowi manifestowali swoją solidarność z kolegami z Hutmenu.

Na klepsydrze otwierającej pochód napisano „Hutmen 1946-2021. Żył lat 75. W pełni zdrowy, poddany eutanazji.”

Chociaż manifestacja dolnośląskiej „Solidarności” w obronie Hutmenu miała charakter konduktu pogrzebowego, to zarówno prze-

mawiający pod zakładem działacze, jak i uczestnicy tej akcji, mieli nadzieję, że ta potrzebna nie tylko pracownikom, ale i Polsce firma jeszcze jest do uratowania.

Do końca listopada w Hutmenie ma zostać zakończona produkcja. Po 75 latach istnienia zakład zamiast świętować, jest w procesie likwidacji. Po 22 listopada będą wręczane pierwsze wypowiedzenia. Pracę straci około 200 osób bezpośrednio zatrudnionych, a do tego setki osób kooperujących z nimi. W poprzednim miesiącu firma przyniosła około miliona zł zysku.

– Nie zabija się kury niosące złote jajka – mówi Wiktor Cislowski – przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” przy „HUTMEN” SA.

W ogóle związkowcy podejrzewają, że w całej tej operacji likwidacji zakładu, dla nich kompletnie niezrozumiałej, chodzi o co innego, przede wszystkim o wyprowadzenie produkcji z przestrzeni miejskiej Wrocławia i sprzedaż terenu na

cele deweloperskie. Hutmen zajmuje teren ok. 10 hektarów w centrum Wrocławia wzdłuż ul. Grabiszyńskiej, przy której w PRL było kilka największych fabryk. Obecnie np. w miejscu zlikwidowanej przed laty Fadromy wyrosło osiedle mieszkaniowe.

– Nie można dopuścić do tego, by tereny przemysłowe były usuwane z miasta, ponieważ to miejsce pracy w przemyśle generuje kilka dodatkowych miejsc pracy. W pandemii przekonaliśmy się, jak znikają miejsca pracy, np. w branży usługowej. Natomiast miejsca w przemyśle, w dużych zakładach pracy mają też wpływ na jakość zatrudnienia, na wyższą higienę pracy – powiedział podczas manifestacji przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso.

Hutmen to jedyny w Polsce producent miedzianych rur instalacyjnych i przemysłowych, które są wykorzystywane w wielu dziedzinach gospodarki. Produkty są sprzedawane w kraju i za granicą.

Grupa Boryszew, która ma 100 proc. udziałów w Hutmenie, już w czerwcu 2021 r. poinformowała w komunikacie, że zarząd spółki Hutmen po zakończeniu procesu analiz otoczenia biznesowego oraz czynników wpływających na działalność spółki planuje jej likwidację.

Spółka napisała w wydanym komunikacie: – Powyższa decyzja została podjęta, mając w szczególności na uwadze m.in. przewidy-

waną w najbliższych latach utratę zdolności spółki do konkurencyjności na rynku z uwagi na przestarzałą technologię produkcyjną, wysokie koszty utrzymywania działalności produkcyjnej spółki i przewidywany stały wzrost tych kosztów, nieuzasadnione technologicznie i ekonomicznie zwiększanie nakładów na remonty i unowocześnianie technologii produkcji, a w efekcie oczekiwany brak rentowności.

Związkowcy potwierdzają, że w ostatnich latach w zakład nie inwestowano, a jedynie korzystano z zysków, jakie przynosił.

Przewodniczący Kazimierz Kimso zauważył, że zakład przetrwał wszystkie zawirowania ustrojowe. I gospodarkę planową czasów PRL, i pandemię bezrobocia spowodowaną planem Balcerowicza oraz dzięki eksperymenty liberałów, a teraz kiedy ma zapotrzebowanie na swoje produkty, ma zostać zlikwidowany.

– Przetrwał dzięki ludziom, którzy ciężką pracą, uporem, wiedzą i umiejętnościami przyczynili się do uznania w Polsce i na świecie dla produkowanych tu wyrobów z miedzi – mówił podczas protestu szef dolnośląskiej Solidarności.

– To właśnie wielu z tych pracowników w sierpniu 1980 roku momentalnie pospieszyło do sąsiadującej przez ulicę Zajezdni nr 7, aby wesprzeć rodzący się strajk. Ma swoje znaczące miejsce w historii Solidarności w Hutmenie. Wieczna



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Delegacja związkowców z Hutmenu złożyła kwiaty pod tablicą Solidarności przy ul. Grabiszyńskiej



Wiec przed zakładem

FOT. JANUSZ WOLNIAK



pamięć dla Jacka Suchorowskiego i innych nieżyjących członków zakładowej Solidarności! Szacunek dla tych, którzy nadal działali i działają w naszym związku, reprezentując interes pracowników tego zakładu – podkreślał Kimso.

Pod Hutmenem głos zabrali jego pracownicy, jak również działacze

ca Sekcji Oświatowej „Solidarności” Danuta Utrata.

– Nie wiem, czy przyszedłem na pogrzeb, czy należy wygłosić mowę pogrzebową, bo w trumnie leży 75-letni Hutmen. Mam nadzieję, że to jednak jest fikcja, że da się zakład uratować, że znajdzie się inwestor, który przejmie ten zakład

Piotr Chodorski pracownik Hutmenu pytał retorycznie, czym się różni Hutmen od kopalni Bogatynia? Czy też Hutmen od FAT-u? W tych sprawach jest różne podejście do ludzi. W sąsiadującym z Hutmenem FAT też ma zostać sprzedana ziemia, ale zostanie utrzymany.

– Nam nie dawno możliwości choćby przeniesienia tego zakładu w inne miejsce.

Mamy tu zdecydowane różne podejście do sprawy – argumentował pracownik Hutmenu.

W trakcie manifestacji odczytano też petycję, którą skierowano na ręce prezesa zarządu Boryszew SA Wojciecha Kowalczyka.

W piśmie wyszczególniono cele, jakie powinien spełniać pracodawca wobec społeczeństwa: dostarczać produkt i usługi potrzebne w społeczeństwie, zapewnić godziwe warunki pracy zatrudnionym pracownikom, dbać o zysk przedsiębiorstwa, zapewniając jego właściwe działanie i rozwój.

– Nie do pomyslenia są działania w celu likwidacji zakładu, gdy istnieje zapotrzebowanie na jego produkt, gdy tysiące ludzi pracujących i współpracujących straci możliwość zarobkowania – czytamy w petycji.

Związkowcy zaznaczyli w petycji, że w przypadku gdy pracodawca nie chce mieć tego zakładu, powinien sprzedać go podmiotom,



Mimo likwidacji przed zakładem dalej stoi wielki billboard informujący o rekrutacji pracowników

które będą produkcję kontynuować, a nie go likwidować.

– Czujemy to wszyscy, że jeszcze kilka dobrych lat na tych wyszluzonych maszynach moglibyśmy pracować z pożytkiem dla ludzi i naszego właściciela. Wierzymy, że mimo wszystko nie dojdzie do bolesnego dla wszystkich zakończenia działania firmy – wyraził nadzieję Zygmunt Hofman, długoletni pracownik Hutmenu.

A na zakończenie manifestacji przewodniczący Kazimierz Kimso pytał retorycznie: – Czy nasze państwo stać na utratę dwustu dobrych miejsc pracy?

– Zapalając dziś znicz przed Hutmenem, pragniemy, aby to

światło nie dawało spokoju samorządowcom, posłom, ministrom. Niech w blasku zapalonych zniczy przed zakładem okaże się, ile warte



Bogusław Jurgielewicz – szef "S" w Volvo Polska

są ich piękne hasła o tworzeniu dobrego klimatu dla rozwoju biznesu w mieście, o repolonizacji przemysłu – mówił z wyrzutem szef dolnośląskiej Solidarności.

JANUSZ WOLNIAK



Przemawia Andrzej Jabłoński – przewodniczący Solidarności na Uniwersytecie Wrocławskim

Solidarności z różnych branż.

– Przetwórca miedzi, jedyny w Polsce tego rodzaju, ma przestać istnieć. Oby nie sprawdziło się hasło: Rury z polskiej miedzi będą sprzedawać nam sąsiedzi. O co tu chodzi? Czy o te tereny, na których stoi zakład? – pytał prowadzący pikietę pod zakładem Krzysztof Domagała, przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” Whirlpool Polska sp. z o.o.

– Tak się nie godzi! Ludzie nie mogą tracić miejsc pracy. Balcero-wicz już był. Solidarność tu przysła upomnieć się o ludzi, o ich miejsca pracy – podkreślała przewodniczą-

i pracownicy będą się cieszyć życiem, a nie martwić, jak przeżyją za parę miesięcy – mówił Bogdan Jurgielewicz, przewodniczący „Solidarności” Volvo Polska.

– Manifestujemy tu naszą solidarność z Hutmenem, bo wszyscy jesteśmy pracownikami. Nie stać nas na to, żebyśmy przechodzili obojętnie wobec faktu upadku zakładu, który przynosi zyski. Jesteśmy tu po to, żeby pokazać, że wciąż jesteśmy razem. Nie damy się podzielić! – mówił z przekonaniem przewodniczący „Solidarności” Uniwersytetu Wrocławskiego Andrzej Jabłoński.

## Protest i rozmowy na najwyższym szczeblu

Od 2019 roku oświatowa Solidarność domaga się realizacji podpisanych z rządem porozumień. W tej sprawie Międzyregionalna Sekcja zorganizowała kolejny już protest. Tuż po nim odbyło się w Belwederze spotkanie związkowców z prezydentem i premierem.

**P**od siedzibą Zarządu Regionu NSZZ Solidarność 10 listopada odbył się protest Oświaty. Danuta Utrata przewodnicząca oświatowej Solidarności na Dolnym Śląsku wraz z członkami Rady Sekcji przedstawiła przyczyny protestu, które sprowadzają się do tego, że związkowcy żądają realizacji porozumienia z 2019 roku i wypracowania systemu wynagradzania nauczycieli w powiązaniu z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej.

Związek odrzuca zdecydowanie obecne propozycje ministerstwa

edukacji, uznając je za kompletnie rozmijające się z oczekiwaniami środowiska, a nie prowadzącymi do realnych podwyżek tylko do zwolnień nauczycieli.

Tymczasem tydzień później prezydent Andrzej Duda spotkał się z przedstawicielami rządu na czele z premierem Mateuszem Morawieckim oraz związkowcami w sprawie wynagrodzeń nauczycieli.

W pałacu prezydenckim doszło do spotkania z przedstawicielami rządu i oświatowej Solidarności. Jego tematem był stan realizacji porozumienia zawartego 7 kwietnia 2019 r.

między Krajową Sekcją Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” a rządem. Porozumienie dotyczy zmian w systemie wynagradzania nauczycieli i warunków ich pracy.

Spotkanie odbyło się w odpowiedzi na prośbę przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy skierowaną do prezydenta Andrzeja Dudy. Uczestniczyli w nim premier Mateusz Morawiecki, minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, wiceminister MEN Dariusz Piontkowski, szef KK NSZZ „Solidarność” Piotr Duda i przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Ryszard Proksa oraz sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Bogna Janke.

Strony zgodnie oceniły, że Porozumienie w większości punktów zostało zrealizowane, szczególnie w kwestii uruchomienia kolejnych

podwyżek dla nauczycieli. Punkt VI. Porozumienia będzie przedmiotem dalszych rozmów. Spotkanie oświatowej Solidarności i przedstawicieli MEN odbędzie się – zgodnie z rekomendacją Prezydenta Andrzeja Dudy – w pałacu prezydenckim

w okresie tygodnia. W rozmowach w roli obserwatorów będzie uczestniczyć minister Bogna Janke jako przedstawiciel Prezydenta RP oraz przedstawiciel Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

JW



Danuta Utrata podczas pikiety oświaty przed siedzibą Regionu



# Na barykadach wolności

Czterdzieści lat temu powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów, przez współczesnych i historyków nie bez przyczyny zwane młodzieżową, studencką Solidarnością. Po wprowadzeniu stanu wojennego było pierwszą organizacją zdelegalizowaną przez komunistyczne władze.

**W** okresie „karnawału wolności” w roku 1981 r., zrzeszenie walczyło nie tylko o demokratyzację i autonomię uczelni, ale przede wszystkim o niepodległą Polskę. Wprowadzenie stanu wojennego i komunistyczne represje nie złamały tego pragnienia w polskich studentach.

Działacze podziemnego NZS w całym kraju byli liderami tej wal-

studenckiego na polskich uczelniach, tworzy jego koloryt i walczy o podmiotowość studentów. Profil działalności organizacji jest już nieco inny – bardziej się skupia się na projektach charytatywnych i społecznych. Czterdziestolecie NZS to doskonała okazja do spotkania dawnych i dzisiejszych członków oraz przyjaciół studenckiego zrzeszenia.

NZS-u, a także msza święta za zmarłych działaczy.

Czterdzieści lat temu Wrocław niemal codziennie był oklejany setkami plakatów, ulotek i co noc służby te ulotki niszczyły i zrywały. Najwięcej oczywiście było ich na murach, ale na nich, na słupach ogłoszeniowych i innych miejscach publicznych ich żywot był krótki. Uchować dłużej mogły się we wnętrzach witryn sklepowych, jeśli znaleźli się odważni sprzedawcy. A tak było. Najtrwalsze były napisy na murach, wiele z nich przetrwało nawet czasy PRL-u. Najczęściej pisało: Uwolnić więźniów politycznych i rysowano solidarnościową kotwicę.

Roznoszeniem ulotek, naklejanym plakatów zajmowali się często studenci. Wiele z tych zawieszanych na murach plansz było ręcznie malowanych. Wówczas nie było kserokopiarek. Ulotki robiono najczęściej na prymitywnych ramkach. W cenie były matryce, najczęściej chińskiej produkcji.

Jak wielki był wtedy głód wolnego słowa, niech świadczy fakt, że nawet zwykła ówczesna prasa była w mig rozchwytywana. Kiedy do kiosków „Ruchu” trafiał „Tygodnik Solidarność”, ustawiały się długie kolejki. Szczęśliwi, którzy mieli pozakładane teczki, do których

sprzedawcy odkładali zamówione czasopisma, nie musieli wystawać w kolejkach.



Krasnal stanie na skwerze NZS-u.

Władza nie spała, monitorowano dokładnie to, co działo się na mieście. W nocy grasowały grupy „czyszcicieli”. Pracownicy zamalowywali nieprawomyślnie teksty na murach i zrywali wszystkie wolnościowe ulotki. Na słupach ogłoszeniowych powszechną praktyką było zaklekanie solidarnościowych tekstów oficjalnymi plakatami.

Plakaty najczęściej dotyczyły spraw bieżących. Informowały o protestach, strajkach, związkowych spotkaniach, wyborach, zjazdach. W dużej mierze odnosiły się też do historii, przypominając przemilczane rocznice i niewygodne dla władzy zdarzenia. Przecież przez lata komuniści oszukiwali naród. Teraz słowo Katyń, symbol zbrodni sowieckiej, pojawiało się wielokrotnie. Podobnie było z 11

listopada, świętem, którego władze nie chciały, z 1 sierpnia, rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego, z miesiącami buntu polskich robotników w czerwcu 1956 r., grudniu 1970 i znowuż czerwcu 1976, ale też z protestem studenckim w marcu 1968 r.

Na ulicach odbywała się przyspieszona edukacja, nadrabiano

40-letnie braki. Na plakatach potępiano też istnienie cenzury. Na jednym z nich był napis – „Tego spadku po zaborcach nie chcemy”.

Nikt nie wierzył oficjalnej propagandzie. Na murach pisało „DTV lże jak lgał”, bo też świat pokazywany w telewizyjnych wiadomościach i innych programach był odmienny od tego, który ludzie na co dzień doświadczali na ulicach. Jeśli pokazywano kilometrowe kolejki do sklepów, to najczęściej winą za taki stan rzeczy obarczano Solidarność.

Trzeba dzisiaj z perspektywy 40 lat powiedzieć, że bez tej mrówczej, pracy młodzieży z Niezależnego Zrzeszenia Studentów nie byłoby tak barwnego i oczyszczającego życie publiczne karnawału Solidarności.

JANUSZ WOLNIAK



Młodzi i starzy działacze NZS-u podczas odsłonięcia historycznej wystawy na ul. Kuźniczej

ki. Po 1989 r. młodzi absolwenci uczelni włączyli się do budowania demokratycznej Polski. Wielu działaczy NZS jest dziś także aktywnych w czołówce krajowej polityki. Mimo upływu lat i zmiany pokoleniowej Niezależne Zrzeszenie Studentów jest nadal trwałym elementem życia

Działacze NZS z lat 80. i obecni zaplanowali z okazji swojego jubileuszu szereg wydarzeń, które trwały od 9 do 14 listopada. Wśród nich były okolicznościowe wystawy, koncerty, panelowe dyskusje, integracyjne spotkania po latach, odsłonięcie krasnala na skwerze

## Pod pomnikiem św. Katarzyny

# 41. rocznica protestu głodowego

**P**rotestowali nie tylko w obronie interesów pracowniczych kolejarzy, ale domagali się rejestracji statutu NSZZ „Solidarność” bez zmian, jakie chciała wymusić ówczesna władza. W niedzielę 24 października uczczono pamięć protestu. – Zakochałem się wtedy w tym mieście – wspominał te dni uczestnik strajku Paweł Miśkowiec. Dziękował za wsparcie mieszkańców Wrocławia.

Po mszy św., odprawionej w kaplicy św. Katarzyny Aleksandryjskiej pod przewodnictwem ks. biskupa Jacka Kicińskiego, uczestnicy obchodów przeszli pod pomnik patronki kolejarzy przeniesiony w pobliżu wrocławskiego Dworca Głównego z terenu historycznej Starej Lokomotywni.

Po okolicznościowych przemówieniach wręczone zostały odznaczenia Zasłużony dla Kolei

oraz Zasłużony dla Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność”. Przewodniczący Kazimierz Kimso odznaczył działaczy kolejowej „S” medalem 40-lecia NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, a prezes spółki PKP Krzysztof Mamiński otrzymał statuetkę Solidariusza. W czasie uroczystości kilkakrotnie mówcy wspominali zmarłego w tym roku ks. Stanisława Orzechowskiego, uczestnika protestu.

W uroczystości wzięli udział m.in. sekretarz stanu Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera, minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, wicewojewoda Bogusław Szpytma, radna sejmiku dolnośląskiego Małgorzata Calińska-Mayer. Obecni

byli też zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Bogdan Kubiak, szefowie regionów Solidarności Zagłębia Miedziowego Bogdan Orłowski, jeleniogórskiego – Franciszek Kopeć, małopolskiego – Adam Lach.

MR

Obszerna fotorelacja na stronie <http://solidarnosc.wroc.pl/41-rocznica-protestu-glodowego/>



W czasie uroczystości pod pomnikiem św. Katarzyny



# Byliśmy w Luksemburgu

Kolejnych błędów, tak jak to było w latach 90., już nie popełnimy, kiedy to Komisja Europejska zamykała w Polsce stocznie, huty i kopalnie. – Na to już nie pozwolimy! – powiedział stanowczo przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda podczas manifestacji w Luksemburgu, gdzie mieści się siedziba Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.



Grupa dolnośląskiej Solidarności



Wojciech Ilnicki – przewodniczący „S” w KWB Turów

**D**uda zaapelował także do europejskich urzędników: – Dajemy Wam czas do namysłu, a jeśli nie, to podpalimy Europę! Podpalimy ją w naszych sercach, aby dać odpór tym idiotom, którzy zamykają tysiące miejsc pracy i chcą pozbawić energii elektrycznej miliony Polaków.

„W wyniku jednoosobowej absolutnie bezdusznej decyzji TSUE o zamknięciu kopalni Turów stajemy w obliczu utraty setek tysięcy miejsc pracy, paraliżu całego regionu, wepchnięcia nas i naszych rodzin w nędzę energetyczną. Nigdy nie pozwolimy się traktować jak polityczni zakładnicy. Jesteśmy zmuszeni bronić naszych praw i miejsc pracy w każdy dostępny dla nas sposób. Stąd ten protest” – wyjaśniali swoje stanowisko w ulotkach protestujący.

– Chcemy, aby ktoś tam, w sercu Europy, zrozumiał, że to nie jest Korea Północna i nie podejmuje się jednostronnie decyzji mających na celu „rozstrzelanie przyrodnicze” mieszkańców okolic kopalni. Dziś całkowite zamknięcie kopalni oznacza wysyłanie ludzi na śmierć, na totalne ubóstwo.

Na to się nie zgadzamy – oznajmił przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” KWB Turów Wojciech Ilnicki.

„Tak się dzieje w Korei Północnej czy Białorusi. Rozumiem, że nie jesteśmy w Korei Północnej, tylko w Europie”, podkreślił.

Wśród manifestujących obecni byli również członkowie dolnośląskiej Solidarności pod przewodnictwem Kazimierza Kimso. Powodem obecności związkowców w Luksemburgu była majowa de-



Przewodniczący Solidarności Piotr Duda

utrata pracy i życiową tragedię dziesiątek tysięcy osób związanych bezpośrednio i pośrednio z działaniem kopalni i elektrowni Turów – komentuje Kazimierz Kimso przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.



Związkowców przywitaly zasieki i uzbrojeni po zęby policjanci

cyzja TSUE nakazująca zamknięcie Kopalni Węgla Brunatnego Turów. Nie zgadzają się z tym wyrokiem polskie władze oraz nasz Związek. KWB Turów oprócz tego, że jest najważniejszym pracodawcą w tym regionie Polski, jest również niezwykle istotna dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. – Oczekujemy od instytucji unijnych przede wszystkim uczciwego traktowania. Nie może być tak, że jednoosobowa decyzja sędzi Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej powoduje

Protest miał pokojowy przebieg. Według organizatorów w demonstracji wzięło udział nieco ponad 2 tys. osób. Związkowcy manifestowali przed siedzibą TSUE, skąd przemaszerowali pod ambasadę Czech w Luksemburgu.

Demonstracja została zorganizowana przez Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” i Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” KWB Turów.

MR, PAP

## Memoriał Marka Petrusewicza

# Zawody na mistrzowskim poziomie

**D**wudniowe zawody pływackie we wrocławskiej hali Orbita (11–12 listopada), to w zgodnej opinii zawodników i pu-

bliczności znakomite święto sportu. Od lat organizatorom Memoriału Marka Petrusewicza (MKS Juwenia Wrocław) udaje się w środku jesieni

zapewnić doborową obsadę pływaków i zapełnić trybuny.

Tegoroczny wyścig memoriałowy wygrał Jan Kozakiewicz z Warszawy. Pływak ustanowił rekord Polski na dystansie 100 m stylem klasycznym. Było to godne upamiętnienie patrona zawodów. Wszak wrocławianin Marek Petrusewicz, na tym dystansie, we Wrocławiu ustanowił w 1953 roku rekord świata. W 1980 r. były zawodnik zaangażował się czynnie w działalność dolnośląskiej Solidarności, za co był represjonowany w stanie wojennym.

32 edycja Zawody Pływackie Memoriał Marka Petrusewicza za-

nami. Jest to dla mnie bardzo stresujące zwierzenie blisko rocznej pracy – napisała po zawodach Alicja Tchórz, znakomita pływaczka. Podczas tej edycji było wyjątkowo gorąco przez wyjazd na Mistrzostwa Europy na tydzień przed imprezą.

Efektowne wyścigi skins, 18 rekordów memoriału, 3 Rekordy Polski Juniorów. Na starcie 6 medalistów ostatnich Mistrzostw Europy, ponad 20 olimpijczyków i wybitni zawodnicy niepełnosprawni. Do tego piękne zwierzenie biegu memoriałowego, gdzie aż 2 zawodników (Jan Kałusowski i Jan Kozakiewicz) płynię poniżej Rekordu Polski Seniorów! Na trybunach zawitali

m.in: Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk, Radosław Kawęcki, Sofia Ennaoui (jednocześnie sponsorzy konkurencji).

Bez dwóch zdań: działo się! Jestem szczęśliwa, że zawody stoją na coraz wyższym poziomie sportowym oraz stają się coraz bardziej rozpoznawalne w Polsce i Europie. Gwarantuję, że wspólnie z Grzegorzem Widanką, Bartłojem Bogulskim, Adamem Samuelem i Witkiem Wasilewskim mamy jeszcze kilka pomysłów i planów na przyszłe edycje – zapewniła na swoim profilu społecznościowym mistrzyni Europy na 100 m stylem zmiennym. Wśród podziękowań dla instytucji wspierających zawody pływaczka wymieniła również dolnośląską Solidarność.

MR



Podczas zawodów pobito wiele rekordów



# 41. ROCZNICA WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO

## 10 GRUDNIA

- 14:00 złożenie kwiatów pod tablicami upamiętniającymi śp. Piotra Bednarza oraz wrocławian, którzy w obronie Rzeczypospolitej Solidarnej stawili opór komunistycznemu systemowi; Dozamel, ul. Fabryczna 10.
- 17:00 Centrum Historii Zajezdnia:
- ♦ wernisaż wystawy „Wrocław pamięta. Stan wojenny we Wrocławiu”,
  - ♦ wręczenie odznaczeń - medal „Niezłomni” przyznawany przez NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk,
  - ♦ prezentacja pamiątkowej monety wydanej przez Narodowy Bank Polski „Pamięci ofiar stanu wojennego”,
  - ♦ występ uczniów XVII LO im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu.

## 13 GRUDNIA

- 9:30 złożenie kwiatów:
- ♦ pod tablicą Tadeusza Huskowskiego (bud. D-2, pl. Grunwaldzki,
  - ♦ pod pomnikiem poświęconym „Wszystkim Współtwórcom i Bohaterom Solidarności” (skwer Obrońców Solidarności przy ul. Norwida, Politechnika Wrocławska),
  - ♦ pod tablicą Tadeusza Kosteckiego (hol bud. A-1 Politechniki Wrocławskiej, Wyb. Wyspiańskiego 27).
- 12:00 otwarcie wystawy Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej we Wrocławiu „Chodźcie z nami. Wrocławskie protesty uliczne 1981-1989” oraz prezentacja towarzyszącego jej katalogu, ul. Świdnicka, Wrocław.
- 16:00 / 17:00 / 18:00 / 19:00 / 20:00 / 21:00 / 22:00 wielkoformatowa projekcja filmu „Stan wojenny – Dolny Śląsk pamięta...” na budynku Narodowego Forum Muzyki, pl. Wolności.
- 18:30 msza święta w intencji ofiar stanu wojennego pod przewodnictwem abp. Józefa Kupnego Metropolity Wrocławskiego, Katedra św. Jana Chrzciciela

- 19:30 ogólnopolska akcja „Zapal Światło Wolności” zapalenie zniczy ku pamięci ofiar stanu wojennego, pl. Wolności oraz wielkoformatowa projekcja filmu „Stan wojenny. Historia oporu” na budynku NFM

## 14 GRUDNIA

- 11:00 wręczenie medali Uniwersytetu Wrocławskiego i odznaki honorowej „Wrocławska Wolność” dla członków wspólnoty akademickiej, którzy przed 1989 rokiem podejmowali działania na rzecz praw człowieka, wolności i demokracji, Oratorium Marianum Uniwersytet Wrocławski, pl. Uniwersytecki 1

## 15 GRUDNIA

- wystawa nt. strajku na wrocławskich uczelniach po wprowadzeniu stanu wojennego i pacyfikacji strajku na Politechnice Wrocławskiej, (hol bud. A-1 Politechniki Wrocławskiej, Wyb. Wyspiańskiego 27).
- 18:00 koncert „W drodze do wolności – Michał Jaworski w repertuarze Jacka Kaczmarskiego”, Aula Politechniki Wrocławskiej, (I piętro, bud. A-1), Wyb. Wyspiańskiego 27.

Prosimy o śledzenie strony [solidarnosc.wroc.pl](http://solidarnosc.wroc.pl), gdyż godziny rozpoczęcia niektórych wydarzeń mogą ulec zmianie



# Nie robili tego dla orderów

W piątek 29 października wręczono Krzyże Wolności i Solidarności zasłużonym opozycjonistom z czasów PRL z Dolnego Śląska. Podniosła uroczystość odbyła się w Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia w Wałbrzychu. Odznaczenia wręczał zastępca prezesa Instytutu Pamięi Narodowej dr hab. Krzysztof Szwagrzyk.

Dziękując w imieniu odznaczonych, ks. Tadeusz Faryś podkreślił m.in. że nie robili tego po to, by odbierać ordery, bo trudno było w latach 80. oczekiwać kiedyś za taką działalność uznania.

Podczas piątkowej uroczystości Kazimierz Żolnierek odznaczony został nadanym mu przez Prezydenta RP Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości. Medal wręczył wicewojewoda dolnośląski Jarosław Kresa.

Medalami Semper Fidelis od Związku Solidarności Polskich Kombatanów uhonorowano wałbrzyjskich działaczy NSZZ „Solidarność” m.in. Jerzego Langera, Zbigniewa Senkowskiego.

Wszystkim uhonorowanym gratulował sekretarz Zarządu Regionu Grzegorz Makul. Prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej zapraszał szczególnie osoby spoza miasta do odwiedzania Starej Kopalni.

Krzyż Wolności i Solidarności został ustanowiony przez Sejm 5 sierpnia 2010 roku. Po raz pierwszy przyznano go w czerwcu 2011 roku przy okazji obchodów 35. rocznicy protestów społecznych w Radomiu. Krzyż nadawany jest przez Prezydenta RP, na wniosek Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej, działaczom opozycji wobec dyktatury komunistycznej, za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowanie praw człowieka w PRL. Źródłem uchwalenia Krzyża Wolności i Solidarności jest Krzyż Niepodległości z II RP.

Więcej zdjęć oraz biogramy zamieściliśmy na stronie <http://solidarnosc.wroc.pl/nie-robili-tego-dla-orderow/>



## Odznaczeni Krzyżem Wolności i Solidarności

Lesław Bera, Wiesława Teresa Bielawska, Zofia Cierniewska, Teresa Daruk, Franciszek Dubarek, Sabina Gandecka, ks. Tadeusz Faryś, Jan Józef Kurowski, Józef Łopata, Krzysztof Miedziak, Zdzisław Pazdej, Jan Rogala, Stanisław Sauć, Ryszard Sierżputowski, Lech Stefan, Józef Zalas, Stanisław Zatylny, Ryszard Żuczkiwicz. Pośmiertnie: Mieczysław Czernik



Na zdjęciu m.in. Zofia Cierniewska i Kazimierz Żolnierek (drugi z lewej) podczas uroczystości w CNIS Stara Kopalnia



Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska Fundacja im. Św. Jadwigi  
Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu  
Departament Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia  
Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego  
Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne  
Region Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność"  
Centrum Historii Zajezdnia  
Urząd Miejski Wrocławia  
Straż Miejska Wrocławia  
1 KS Śląza Wrocław

zapraszają do udziału w akcji

# PACZKA DLA LWOWIAKA

ZBIERAMY ŻYWNOSĆ TRWAŁĄ, ARTYKUŁY  
HIGIENICZNE, PRODUKTY DO DEZYNFEKCJI  
I ŚRODKI CZYSTOŚCI

Produkty zbierane będą do 02.12.2021r.  
w Centrum Historii Zajezdnia Wrocław  
ul. Grabiszyńska 184

## LWÓW

Zebrane dary prześlemy dzieciom z Domowego Hospicjum przy Katedrze Lwowskiej,  
podopiecznym Domu Miłosierdzia dla Seniorów w Brzuchowicach  
oraz potrzebującym rodzinom ze Lwowa i innych miejscowości.

**Przyłącz się do akcji! Wywołaj świąteczny uśmiech na ich twarzach!**

Darowizny pieniężne prosimy przekazywać na konto Fundacji z dopiskiem "Pomoc Lwów":  
49 1020 5242 0000 2902 01 18 0504 Fundacja im. Św. Jadwigi, pl. Staszica 4, 50-221 Wrocław  
Darowizny pieniężne będą zbierane do 20.12.2021r.

Kontakt: Justyna Staszak 693 388 088 Kazimierz Pabisiak 574 117 500



DORTMUNDZKO-WROCLAWSKO-LWOWSKA  
FUNDACJA IM. ŚW. JADWIGI

Wrocław  
miasto spotkań  
Patronat Honorowy  
Prezydenta Wrocławia



centrum  
historii  
zajezdnia



wrocławskie  
centrum rozwoju  
społecznego



MPK WROCLAW





# Obowiązek informacyjny



Organizacja związkowa przedstawia pracodawcy co 6 miesięcy – według stanu na dzień 30 czerwca i 31 grudnia w terminie do 10. dnia miesiąca następującego po tym okresie informację o liczbie członków.

Gwoli przypomnienia wskażę, że do dnia 1 stycznia 2019 r., a więc do chwili wejścia w życie przepisów Ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o zmianie ustawy o związkach zawodowych oraz niektórych innych ustaw przepis art. 25<sup>1</sup> ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. (zwanej dalej ustawą związkową) stanowił, iż zakładowe organizacje związkowe zobowiązane były do przedstawiania co kwartał – według stanu na ostatni dzień kwartału – w terminie do 10. dnia miesiąca następującego po tym kwartale pracodawcy albo dowódcy jednostki, o której mowa w ust. 1 pkt 2, informacji o liczbie członków tej organizacji, w tym o liczbie członków, o których mowa w ust. 1 (ustawy związkowej). Stan prawny funkcjonujący do 1 stycznia 2019 r. dawał w mojej ocenie

szansę tym organizacjom, które nie realizowały ustawowego nakazu informacyjnego, aby nie ponosić negatywnych skutków braku jego realizacji. Twierdzą tak albowiem obowiązujące wówczas przepisy nie określały *expressis verbis* sankcji (skutków prawnych) braku realizacji rzeczono obowiązkowi. Prezentować można było jednak opinię, iż przy uwzględnieniu treści przepisu art. 25<sup>1</sup> ust. 1 ustawy związkowej warunkującego przysługiwanie uprawnień zakładowej organizacji związkowej od posiadania co najmniej 10 członków, skutkiem zaniechania strony związkowej będzie dopuszczalne prawem ignorowanie jej istnienia (przez pracodawcę).

Sąd Najwyższy nie prezentował jednolitego stanowiska w omawianym zakresie. Jedynie tytułem przykładów wskażę na tezę do Wyroku

Sądu Najwyższego z dnia 25 sierpnia 2015 r. w sprawie pod sygn. akt II PK 214/14, gdzie wyrażono pogląd, zgodnie z którym uchybienie przez organizację związkową obowiązkowi wynikającemu z art. 25<sup>1</sup> ust. 2 ustawy o związkach zawodowych, wywołuje ten skutek, że pracownik, o którym mowa w art. 32 ust. 1 pkt 1 tej ustawy, nie korzysta ze szczególnej ochrony trwałości stosunku pracy nawet wtedy, gdy pracodawca został poinformowany o objęciu tego pracownika szczególną ochroną przed kwartałem, za który organizacja nie dopełniła powyższego obowiązku. Co do zasady za zbieżne z takim poglądem uznać można było wskazanie, iż nieprzedstawienie przez zakładową organizację związkową informacji, o której mowa w art. 25<sup>1</sup> ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r.

o związkach zawodowych, powoduje, że nie są wadliwe czynności podjęte przez pracodawcę bez wymaganego współdziałania z tą organizacją aż do dnia przedstawienia tej informacji (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2017 r., sygn. akt I PK 198/16; Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2013 r., sygn. akt II PK 56/13 i inne). Prezentowane było jednak także stanowisko korzystne dla strony związkowej, zgodnie z którym uchybienie zakładowych organizacji związkowych mogło być niejako konwalidowane w trakcie procesu przed Sądem Pracy, poprzez przeprowadzanie dowodu na okoliczność liczebności organizacji (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 marca 2012 r., sygn. akt I PK 120/11).

Jak mantrę powtarzać należy, iż zgodnie z obowiązującym stanem prawnym **organizacja, o której mowa w ust. 1 (ustawy związkowej), przedstawia pracodawcy co 6 miesięcy według stanu na dzień 30 czerwca i 31 grudnia następującego po tym okresie, informację o liczbie członków, o których mowa w ust. 1, z zastrzeżeniem ust. 3** (aktualne brzmienie art. 25<sup>1</sup> ust. 2 ustawy związkowej). Jeszcze większą uwagę skupić należy na wprowadzonym do porządku prawnego przepisie art. 25<sup>1</sup> ust. 6 ustawy związkowej, który stanowi, iż **organizacji, która nie wypełnia w terminie obowiązków, o których mowa w ust. 2 lub 3, nie przysługują uprawnienia zakładowej organizacji związkowej do czasu wykonania tych obowiązków.**

Pokuszę się o stwierdzenie, iż aktualnie skutki zaniechania w zakresie realizacji omawianego obowiązku są bardzo szerokie i bezwzględne, nawet jeżeli tematyka ta nie doczekała się jeszcze bogatego orzecznictwa dostępnego w systemach informacji prawnych. Obowiązujące przepisy nie przewidują możliwości *przywrócenia* terminu na przedłożenie informacji o ilości członków (instytucja znana z prawa procesowego) czy też *uchylecia się od skutków prawnych niezłożenia informacji w terminie* (szukając analogii do instytucji znanej z prawa spadkowego; art. 1019 k.c.). O ile w sferze organizacyjnej zakładowa organizacja związkowa nie traci swojej podmiotowości jako osoba prawna, to uprawniony będzie pogląd, iż w sferze funkcjonalnej strona związkowa *de facto* traci swój byt w zakresie

wszelkich czynności w stosunku wobec pracodawcy. Nie próbując wymienić wszelkich uprawnień zakładowej organizacji związkowej, jedynie tytułem przykładu podam takie jak prawo do pomieszczenia związkowego, uprawnienie do opiniowania sprzeciwu pracownika od nałożonej kary porządkowej, uprawnienie do konsultowania zamiaru wypowiedzenia umowy o pracę, uprawnienie do konsultowania zamiaru wypowiedzenia zmieniającego, uprawnienie do wyrażania zgody na zwolnienie z pracy członka zarządu organizacji podlegającego szczególnej ochronie czy też uprawnienia w zakresie kształtowania treści aktów prawa wewnątrzzakładowego (regulaminy wynagrodzenia, pracy, zakładowego funduszu świadczeń socjalnych).

Nie mam wątpliwości, wskazując, iż omawiany obowiązek powinien być traktowany priorytetowo przez wszystkie podstawowe jednostki organizacyjne organizacji związkowej NSZZ „Solidarność”. Nasi członkowie uiszczając składki członkowskie, mają prawo oczekiwać, iż obowiązek ten realizowany jest terminowo i systematycznie.

Będąc przekonany, iż czynione przeze mnie uwagi nie powinny być kierowane do zdecydowanej większości komisji zakładowych oraz międzyzakładowych, które nie mają trudności z realizacją rzeczono obowiązkowi, jako osoba praktykująca w sprawach pracowniczych spotykam się niestety z incydentami zaniechań stron związkowych w zakresie omawianego obowiązku informacyjnego oraz z ich skutkami, które wpływają negatywnie na sytuację prawną członków zarządów organizacji zakładowych podlegających szczególnej ochronie, jak również – co szczególnie niedopuszczalne – na sytuację „szeregowych” członków.

W kontekście doświadczeń wyniesionych z sal sądowych pozwolę sobie na uwagę, iż każda sposobność do przypomnienia o podstawowym obowiązku zakładowych i międzyzakładowych organizacji związkowych NSZZ „Solidarność” powinna być właściwie spożytkowana. Przypominam zatem, iż do 10 stycznia 2022 r. komisje zakładowe (międzyzakładowe) obowiązane są poinformować pracodawców o ilości członków według stanu na 31 grudnia 2021 r.

ADW. ŁUKASZ ZAPALA

## Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej

# Z nami będziesz najbezpieczniejszy



Ta sentencja rzymskiego poety Owidiusza świetnie oddaje idee konkursu „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej”. Uroczysta gala odbyła się 18 listopada br. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Główny Inspektor Pracy Katarzyna Łażewska-Hrycko przyznała 9 nagród dla najlepszych pracodawców

z całego kraju w trzech kategoriach zatrudnienia

Celem konkursu „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej” jest promowanie pracodawców, którzy organizują pracę w sposób zapewniający wysoki poziom bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracowników oraz przestrzeganie przepisów prawa

pracy, w tym dotyczących legalności zatrudnienia. Konkurs buduje pozytywny wizerunek pracodawcy, dbającego o systematyczną poprawę stanu bhp.

W uroczystości wzięł udział przewodniczący naszego Regionu, członek Rady Ochrony Pracy Kazimierz Kimso.

MR



# Wtedy liczyło się tylko wydobyć

Choć od tego zdarzenia minęło już 40 lat, to dla Henryka Saboka tamte chwile nadal są żywe. W 1981 r. w wałbrzyskiej kopalni „Victoria” w szybie „Barbara” nastąpił największy w historii górnictwa europejskiego wyrzut gazów i skał.



Historyczny szyb „Witold” w Boguszowie-Gorcach

Śmierć poniósł jeden górnik – Teodor Jerzyk, ale dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej pozostałych udało się uratować. Dwanaście osób uległo zatruciu dwutlenkiem węgla. Skala tej katastrofy była niezwykle poważna.

Przypominam to zdarzenie z kilku powodów. Po pierwsze, o całej historii dowiedziałem się od uczestnika tych zdarzeń, który brał udział w akcji ratowniczej. Po drugie, wiedza o tym zdarzeniu nie jest powszechna. Najwięcej pisał o tym

się tradycyjne święto górników – Barbórka – i trzeba przypomnieć, i uzmysłowić wszystkim, jak ciężki i niebezpieczny był i jest to zawód.

– Pracowałem już 10 lat w górnictwie, gdy trafiłem na szyb „Barbara” w 1981 r. Prowadzono wtedy prace, które miały na celu zwiększyć wydobyć węgla. W tym celu trzeba było dokonać strzelania w szybie, by wprowadzić kabel energetyczny. Miejsce wystrzału i stanowisko, gdzie byli górnicy, dzielił kilometr. Wszystko wydawało się bezpieczne i pod kontrolą. Na

do nas krótko, był wybuch, ludzie leżą zatruci, nie zdążyli założyć aparatów uciezkowych – opowiada Sabok.

– Wystrzałowy, kiedy zobaczył lecącą jak pocisk chmurę pyłów, zdążył krzyknąć: „To jest wybuch” i założyć aparat tlenowy. Te aparaty są przygotowane na godzinę. Prace strzelnicze prowadził w tym feralnym dniu inż. Kamiński. Inżynier Mikuta, główny mechanik, wydaje szybko dyspozycję, by dzwonić po ratowników, karetki pogotowia i dyspozytora. W pewnym momencie do mnie i kolegi mówi,

żeby załatwić po dwóch ludzi, ale na ochotnika. Biercie po dwa, trzy aparaty uciezkowe, przyrząd do pomiaru gazów, lampy i aparaty dla mnie i inż. Bucholca. Lecę do swojego wydziału, mówiąc krótko, potrzebuję dwóch ludzi. Jeden z nich mówi: „Heniek, ja nie pojedę, tam jest mój brat, matka nie przeżyje dwóch trupów”. Tylko jeden człowiek, na dwudziestu, których miałem na warsztacie, Janek Laskowski, mówi: „Pojadę z tobą”.

– Spotykamy się na nadzwybiu, ja z Jankiem, szybowy Antoni Melech, górnik Czesław Mizgalski, inż. Mirosław Kościółka, inż. Roman Bucholc, kierownik oddziału elektrycznego i główny mechanik, inż. Franciszek Mikuta, który przed akcją nas instruuje.

Zjeżdżamy na dół, na początku nikogo nie widzimy. Wiemy, że jest bardzo niebezpiecznie, bo dwutlenek węgla jako cięższy rozlał się na wysokości kolan. Czujniki wskazują 4 procent, a wiemy, że już 1 może zabić – opowiada ówczesny sztygar Sabok.

– Zdajemy sobie sprawę, że ludzie musieli uciekać do prądu świeżego powietrza, to jest około 200 metrów. Idziemy jeden za drugim. Przede mną mój kolega Janek Laskowski odwraca się do mnie i mówi: „Słuchaj, jeżeli się wywróć, to masz mnie stąd wyciągnąć”. Przechodzimy koło wyrobiska i widzimy kłęby ogromnego dymu. Tam właśnie znaleziono martwego górnika z telefonem w ręku, na którego uderzyła pierwsza fala wybuchu.

– Idziemy spokojnie, wkrótce widzimy światła lamp górniczych. Pierwsi dwaj leżą nieprzytomni, natychmiast dajemy im aparaty, podnosimy, zaczynają przytomnieć. Na skrzyżowaniu kolejnych ludzi i następni. Przekazujemy uratowanych do góry, idziemy jeszcze do rozdzielni wozów

cowaly wentylatory, bo tak były zapchane pyłem.

– Myślę, że najważniejsze w tej historii było to, że nasi bezpośredni przełożeni zdecydowali się na akcję ratunkową niemal natychmiast, nie czekając na oddział ratunkowy. My byliśmy tam już około 10 minut po wybuchu – kończy swoją opowieść pan Henryk.

Jak później obliczono, wyleciało wówczas około 1000 ton urobku i 120 tys. metrów sześciennych gazów.

Po dwóch miesiącach odbyło się spotkanie w dyrekcji kopalni, na którym tej siódemce ratowników wręczono dyplomy i nagrody pieniężne po 124 zł.

– Było to już po południu i pamiętam, że pojechaliśmy wtedy do hotelu „Sudety” i te pieniądze wydaliśmy na obiad. Mówiono wtedy też, że poszedł wniosek do władz, by nas odznaczono, ale tak się nie stało, nikt już o tym nie pamiętał. Ówczesna władza nie lubiła mówić o wypadkach, liczyło się tylko wydobyć – wspomina Sabok.

Puentą tej historii może być motto, jakie napisano na sztalu-



Henryk Sabok w izbie pamięci

sprawdzić, czy tam kogoś nie ma. Dowiadujemy się, że sześciu następnych jest już bezpiecznych. Możemy wracać. Tylko jeszcze zastęp ratowniczy musiał wydobyć na powierzchnię nieżyjącego już Teodora Jerzyka.

– Kiedy już po jakimś czasie na spokojnie rozmawialiśmy z uratowanymi kolegami, opowiadali nam swoje wrażenia. Jak jedni drugim pomagali iść, jak odrzucili maseczki, bo wydawało im się, że idzie z nich zatrute powietrze, a wystarczył jeden czy dwa łyki pyłu, by płuca rozsadało i człowiek padał nieprzytomny. Wtedy, jak się okazało, przez jedną minutę nie pra-

gach, gdzie powieszono artykuł z „Niezależnego Słowa” i dyplomy odważnych ratowników: „Górnika na dole musi mieć pewność, że na górze są ludzie gotowi na każde wezwanie przyjąć z pomocą”.

Ale jest jeszcze jedna ważna rzecz – w Boguszowie-Gorcach w odrestaurowanym szybie „Witold” powstała izba pamięci. Mieszkańcy dostarczyli tam wiele pamiątek związanych z górnictwem stanem, a pan Henryk Sabok przeprowadził niedawno pierwsze spotkanie w cyklu rozmów „Kopalnia wspomnień” z uczestnikami akcji ratowniczej w szybie „Barbara”.

JANUSZ WOLNIAK



Pamiątki zgromadzone w izbie pamięci w Boguszowie-Gorcach

Paweł Bryszkowski w tygodniku NSZZ „Solidarność” województwa wałbrzyskiego „Niezależne Słowo” we wrześniu 1981 r. Od tamtej pory do mediów to wydarzenie jakoś się nie przedarło. I po trzecie, zbliża

dole zastało tylko kilkanaście osób, reszta poszła na śniadanie.

Następuje strzelanie. My jemy posiłek, kiedy przylatuje do nas strzałowy Wojciech Stuś i sygnalista, który był na powierzchni. Mówią



## SPOŁECZNE

### Szpital Tymczasowy znowu czynny

18 listopada został ponownie uruchomiony we Wrocławiu Szpital Tymczasowy przy ul. Rakietowej. W pierwszym etapie wznowienia działalności szpitala opiekę pacjentom zapewni 13 lekarzy, 14 pielęgniarek, 6 ratowników, 4 opiekunów medycznych. Ponadto wśród personelu znajdują się: psycholog, radiolog, rehabilitanci i 8 wolontariuszy z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Na początek zostanie uruchomionych 56 łóżek. Docelowo placówka będzie mogła zapewnić opiekę 280 chorym z potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2, a jeśli sytuacja epidemiologiczna będzie tego wymagać, istnieje możliwość powiększenia bazy do 450 łóżek.

Szpital jest wyposażony w 33 stanowiska do stosowania tlenoterapii wysokoprzepływową (tzw. high flow) u pacjentów z niewydolnością oddechową. Docelowo, jeśli stan pacjentów będzie tego wymagał, liczba stanowisk wzrośnie do 50. Na miejscu jest także dział diagnostyki obrazowej, wyposażony w aparaty RTG, USG i tomograf komputerowy.

### Powołano Wrocławską Organizację Turystyczną

We wrocławskim Starym Ratuszu powołano WROT, czyli Wrocławską Organizację Turystyczną. Jej głównym celem będzie koordynacja i uspołnienie działań promocyjnych miasta, instytucji i biznesu. Wrocław chce zabiegać o turystów jeszcze skuteczniej, co jest szczególnie ważne dla branży która mocno odczuła skutki pandemii. Wśród największych miast Polski Wrocław był jedynym, w którym nie powołano lokalnej organizacji turystycznej. Mają je m.in. Warszawa, Łódź, Gdańsk i Poznań. Jej powołanie umożliwi włączenie się miasta w system prawny i strukturę współpracy w ramach Polskiej Organizacji Turystycznej.

### Misja pomocy ubogim

We Wrocławiu Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta świętowało jubileusz 40-lecia działalności. Zaczynało od skromnego baraku przy ul. Lotniczej w 1981, a dzisiaj prowadzi 130 placówek w 71 miejscowościach na terenie 14 województw.

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta od lat kształtuje swoją skuteczną wizję pomocy. Wprowadza ideę streetworkingu, asystentury, czy mieszkania treningowego. Streetworkerzy docierali do ponad tysiąca osób przebywających w miejscach niemieszkalnych. Asystowanie to z kolei metoda oparta na wprowadzeniu indywidualnego towarzysza i doradcy. Ma nieco inny charakter niż codzienna praca w placówkach takich jak schronisko. Mieszkania wspomagane zaś tworzą etap przejściowy przed zakwaterowaniem przed własnym lokum. Towarzystwo jest często ostatnim miejscem, gdzie bezdomni mogą trafić. Jak przyznaje Bohdan Aniszczuk, samorządowiec, długoletni prezes towarzystwa, organizacja nadal pełni funkcję „socialnego pogotowia ratunkowego”, czyli pomaga tym, którymi nikt nie chce się zająć.

### Nowa kampania turystyczna regionu

Turystyka slow to spokojne, uważne podróżowanie, które koncentruje się na poznawaniu regionalnego dziedzictwa kulturowego i jego głębszym doświadczaniu we własnym, raczej niespiesznym tempie. Do takiego poznawania regionu zachęca nowa kampania „Slow Travel Dolny Śląsk” inicjowana przez samorząd województwa.

Najważniejsze cechy modnej ostatnio turystyki „slow” to przede wszystkim pielęgnacja tożsamości kulturowej regionu, wspieranie lokalnych przedsiębiorców, a także większa dbałość o środowisko przyrodnicze niż w przypadku innych konwencjonalnych form aktywności turystycznej. To ostatnie jest szczególnie istotne w stale aktualnej sytuacji zagrożenia epidemicznego.

## KULTURALNE

### Najbardziej ekstremalne zawody w Polsce

Zimowy Triathlon Ślężański, to zawody dla najtwardszych, najbardziej wytrzymałych i najodważniejszych zawodników. - 200 metrów do przepłynięcia w lodowatej wodzie, zaraz potem 11 km biegu oraz 17 km na rowerze. A wszystko

to w grudniu, gdy temperatura w dolnośląskim Zalewie Sulistrowickim, wynosić będzie zaledwie około 5 stopni.

Pierwszy Zimowy Triathlon Ślężański organizowany przez Fundację Aktywni Ślężanie nad Zalewem Sulistrowickim na Dolnym Śląsku wystartuje z Plaży Ośrodka Sulicamp 11 grudnia 2021 roku. Osoby, dla których udział w zawodach to zbyt duże wyzwanie, ale chciałyby poczuć atmosferę tej imprezy – mogą dołączyć do kibiców. Pierwsi zawodnicy w Zalewie Sulistrowickim zanurzą się ok. 9:45. Jak wskazują organizatorzy, impreza potrwa mniej więcej do godziny 14:00. Informacje dotyczące triathlonu na bieżąco można śledzić na facebookowym profilu „Zimowy Triathlon Ślężański”.

### Zaszczyt dla wrocławianina

Dyrektor Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu Marek Mutor został wybrany na prezydenta Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia.

Platforma Europejskiej Pamięci i Sumienia (The Platform of European Memory and Conscience) została powołana w 2011 r. PEPIS zrzesza 67 organizacji rządowych i pozarządowych z Unii Europejskiej i całego świata. Jej najważniejszym zadaniem jest współpraca na rzecz rozpowszechniania wiedzy dotyczącej systemów totalitarnych i upamiętnianie ofiar zbrodniczych reżimów. Organizacja przyznaje też raz w roku nagrodę za wkład wniesiony w działania skierowane przeciwko odradzającym się reżimom totalitarnym.

### Teatr Współczesny ma nową patronkę

Wrocławski Teatr Współczesny im. Marii i Edmunda Wiercińskich to od listopada pełna nazwa wrocławskiego teatru. Wcześniej scena nosiła imię tylko Edmunda Wiercińskiego; teraz uhonorowano również jego żonę – aktorkę, reżysera teatralnego, telewizyjnego i radiowego. Zmianę nazwy patrona teatru wprowadzono uchwałą Rady Miejskiej Wrocławia, która została przyjęta jednogłośnie w październiku tego roku.

Wrocławski Teatr Współczesny wskazuje, że wnioskując o zmianę nazwy patrona, chciał przywrócić pamięć i uhonorować Marię Wiercińską.

Teatr otrzymał nazwę Wrocławski Teatr Współczesny w 1967 r. Wówczas też nadano mu patronat Edmunda Wiercińskiego - wybitnego aktora, reżysera i pedagoga.

### Plakaty sztuk Tadeusza Różewicza

Klub Muzyki i Literatury we Wrocławiu zaprasza na wystawę „Plakaty z przedstawień sztuk Tadeusza Różewicza z kolekcji Marii Dębicz”. Wydarzenie zorganizowane zostało z okazji Roku Tadeusza Różewicza. Koordynatorem wystawy czynnej do 17 stycznia 2022 r. jest Elżbieta Małecka.

Tadeusz Różewicz (ur. 9 października 1921 r. w Radomsku, zm. 24 kwietnia 2014 r. we Wrocławiu) – polski poeta, dramaturg, prozaik, scenarzysta filmowy, należy do grona najwybitniejszych i wszechstronnych pisarzy, wielokrotnie wymieniany jako kandydat do Nagrody Nobla, jego twórczość przełożono na 49 języków. Autor m.in. zbiorów wierszy, poematów i dramatów: „Niepokój” (1947), „Formy” (1958), „Nic w płaszczu Prospera” (1962), „Na powierzchni poematu i w środku” (1983), „Płaskorzeźba” (1991), „Matka odchodzi” (1999), dramatów: „Kartoteka” (1960), „Świadkowie albo Nasza mała stabilizacja” (1964), „Białe małżeństwo” (1975), „Do piachu” (1979).

### Wrocławskie Targi Dobrych Książek

29. edycja targów odbędzie się w dniach 2-5 grudnia. Program zostanie ogłoszony tydzień przed inauguracją, natomiast nominacje do przyznawanych nagród edytorskich Pióro Fredry i Dobre Strony poznamy jeszcze w listopadzie.

Swoje stoiska w Hali Stulecia będzie miało wiele wydawnictw, w tym wrocławskie (m.in. Afera, Oficyna Wydawnicza ATUT, Książkowe Klimaty, Ossolineum, Warstwy, Muzeum Narodowe i Miejskie). Po raz trzeci w historii targów czytelnicy mogą spotkać się z laureatami najważniejszych polskich nagród literackich. Do Wrocławia przyjadą m.in. poetka Anna Adamowicz (Nagroda im. Wisławy Szymborskiej) i pisarze Marta Grzywacz (Nagroda Literacka Juliusz), Natalia Malek (Nagroda Literacka Gdynia), Mira Marcinów (Paszport Polityki), Zbigniew Rokita (Nagroda Literacka Nike), Zyta Rudzka (Nagroda Literacka m. st. Warszawy). Z literatami rozmawiać będzie Michał Nogaś.

Opracował Janusz Wolniak



## Murem za polskim mundurem

Tego, co dzisiaj dzieje się na granicy polsko-białoruskiej, jeszcze żadne państwo w takiej skali nie doświadczało. Tu nawet nie ma już żadnego pozoru. W biały dzień funkcjonariusze reżimu Łukaszenki nie tylko instruuja uchodźców, co mają robić, ale dostarczają im narzędzia (nożyce do cięcia metalu, drewniane bale) i broń (granaty hukowe, jakieś proce, kamienie) do walki z pogranicznikami. Szokujące zdjęcia i filmy z granicy nie pozostawiają złudzeń, co do intencji reżimu.

Rząd przygotował nowelizację ustawy o ochronie granicy, a sejm ją po burzliwej debacie przegłosował. O tym, czy i kiedy wejdzie w życie zdecyduje teraz senat. Niepokojące, mówiąc delikatnie, jest to, że w sprawie tak fundamentalnej jak bezpieczeństwo naszego państwa, nie ma jedności między parlamentarzystami. Tu spory partyjne nie powinny mieć miejsca.

Trudno dzisiaj przewidzieć czy eskalacja konfliktu na granicy wynika z chłodnej cynicznej kalkulacji Łukaszenki i Putina na destabilizację w Europie i wywarcie presji na szybką notyfikację Nord Stream 2 i jest tylko szantażem, czy też chodzi o kolejny atak na Ukrainę. Jedno jest pewne, postawa Niemców i Francji dogadujących się ponad nami z Putinem, a pani Merkel nawet z Łukaszenką jest żenująca.

Od dawna zdaję sobie sprawę, że w polityce nie ma czystych rąk. Nawet ci, którzy głoszą pokój myślą o wojnie. Tyle, że dzisiaj wydawałoby się, że będąc w NATO i w Unii, mamy gwarancje bezpieczeństwa. Ale wcale tego pewny nie jestem. Amerykanie w czasie obecnego kryzysu nic nie robią, przynajmniej oficjalnie, a propaganda sowiecka nie ma żadnych skrupułów, by nas szkalować.

Żeby nam za dobrze nie było, nie ma dnia, by tzw. pożyteczni idioci nie pisali i nie mówili różnych bzdur na temat obrońców naszych granic. To woda na młyn propagandystów antypolskich, miód na ich wewnętrzną politykę. Mogą śmiało swoim pokazywać wypowiedzi takich naszych niby autorytetów, jak Frasniki, Ochojską czy Jachirę.

Przypominają mi się słowa piosenki T.Love: „Ojczyznę kochać trzeba i szanować /Nie deptać flagi i nie pluć na godło /Należy też w coś wierzyć i ufać /Ojczyznę kochać i nie pluć na godło”.

No, ale w czasach antywartości takie rzeczy się nie liczą. Kiedy Titanic tonął, orkiestra grała. Dzisiaj tak tragicznie nie jest, ale przypomina się historia, jak to niektórzy kwiatami witali armię sowiecką.

Tymczasem w więzieniach reżimu Łukaszenki siedzą uwięzieni polonijni działacze na czele z Andżeliką Borys i Andrzejem Poczobutem i setkami, a

może tysiącami białoruskich opozycjonistów. Czemu wyżej wymienieni i inni politycy i celebryci nie upominają się o ich uwolnienie? Dlaczego jedna ze stacji komercyjnych tak uwrażliwiona na niedolę uchodźców, nie walczy tak zjadle o wolność dla więźniów politycznych na Białorusi. Podobnie bliźniaczo już od dawna jest w Rosji. Tam przecież Putin już dawno opozycję pozamykał, powypędał albo stracili życie od kul nieznanymi sprawców.

Pozytywne w tym wszystkim jest to, że duża część opinii publicznej rozumie to, co się dzieje. Świadczy o tym choćby społeczna akcja „Murem za Polskim Mundurem”, którą rozpoczęli internauci.

A teraz trochę o lokalnych czyli naszych dolnośląskich sprawach. Mimo starań rządu, a i naszych samorządowców, w dalszym ciągu w impasie jest sprawa Turowa. Niestety u naszych sąsiadów nie ma jeszcze nowego rządu, a Unia nalicza nam codziennie pół miliona euro. Mam nadzieję, że nigdy tych pieniędzy płacić nie będziemy, ale te spory mogą ciągnąć się latami.

We Wrocławiu też mamy trudną, jeśli nie beznadziejną sytuację ws. likwidacji Hutmenu, o czym piszemy szerzej w numerze, bo prywatny właściciel postawił w stan likwidacji własny zakład. Miejmy nadzieję, że w tę sprawę włączą się instytucje państwowe, bo wszak tu chodzi nie tylko o produkcję, ale ludzi, którzy pójdą na bruk.

No i niestety jeszcze jedna bolesna sprawa. Covid 19 nas nie opuszcza. Uruchomiono ponownie Szpital Tymczasowy przy ul. Rakietowej. Póki co nie panikujemy, nie poddajemy się, ale niewidzialna zaraza co rusz nam kogoś zabiera.

A na koniec może coś weselszego. Kreatywność unijnych legislatorów nie zna granic. Oto pewnie niewiele osób wie, że wkrótce w zakładach pracy pojawią się sygnaliści. Ciekawe ile osób już wie z czym łączy się ta funkcja.

Mówiąc ogólnie sygnalista to osoba zgłaszająca naruszenia prawa Unii w zakładzie pracy. Teraz pracodawca musi taką osobę znaleźć i zorganizować odpowiednie kanały przepływu informacji. Taka osoba uzyska pełną prawną ochronę niczym poseł immunitet.

Mnie to przypomina instytucję starą jak świat donosiciela. Tyle, że ta osoba będzie teraz działała jawnie, mogąc bezkarnie zgłaszać oskarżenia wobec wszystkich.

Można by było się z tego śmiać, gdyby to był tylko pomysł z Orwella, ale to rzeczywistość, to wielu miejscach pracy będzie.

Nie takie rzeczy już przeżyliśmy w czasach PRL-u, to i z tym damy sobie radę.

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.



# Święty specjalista od polskości

Założyciel placówek wychowawczych, społecznik, patriota. W edukacji dostępnej dla najuboższych, rzetelnej pracy i ekonomicznej dbałości o narodowy kapitał widział drogę do zbudowania wolnej Ojczyzny.

**W** iara, system społeczny, literatura, historia i byt polityczny stanowią o życiu i potędze Narodu – wskazywał w swoich pismach. Wszystkie podejmowane przez niego przedsięwzięcia miały na celu dobro kraju i narodu. Był entuzjastą pracy nad sobą na trzech poziomach: duchowym, intelektualnym i fizycznym. Propagował pracę wykonywaną w sposób obowiązkowy i rzetelny oraz w nastawieniu na ostateczny cel człowieka – wieczność.

## Dziecko – przyszłość narodu

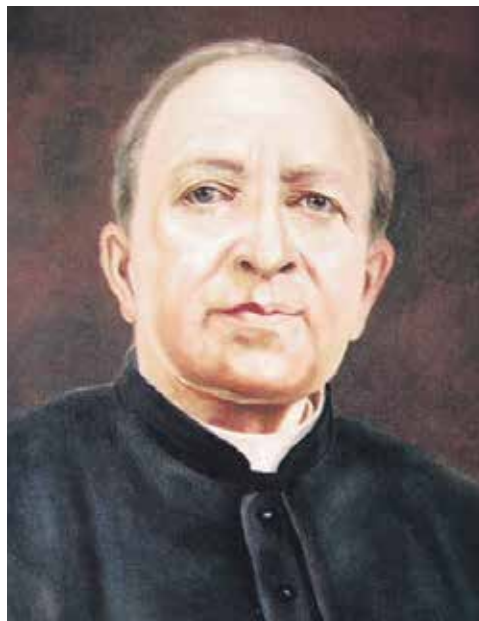
Bł. ks. Bronisław Markiewicz, urodzony w połowie XIX w. pod Przemysłem, od najmłodszych lat był świadkiem nędzy fizycznej i duchowej, której doświadczali najbiedniejsi w Galicji. Widział także wynaradawianie, praktykowane przez zaborcę, a objawiające się m.in. w rozpiciu Polaków. Działalność przyszłego błogosławionego jest szczególnie związana z miejscowością pod Krosnem, która na jego wniosek w 1897 r. została przemianowana przez Sejm Galicyjski na – pełną szacunku do polskiej historii nazwę – Miejsce Piastowe.

Dostrzegając jedną z przyczyn upadku narodu polskiego w braku oświaty, mówił: „Jeśli Polska ma prawdziwie powstać z martwych, musi zacząć od zmiany systemu szkolnego i wychowania. Taka będzie nasza przyszłość, jaka będzie młodzież przez nas wychowana”. Udzielał pomocy nie tylko biednym i opuszczonym chłopom, lecz część plebanii zamienił w placówkę opiekuńczo-wychowawczą, funkcjonującą na wzór salezjański.

## W kolejne pokolenia

Instytut Wychowawczy, bo taką nazwę nosiła placówka założona przez Markiewicza, przygotowywał wychowanków do samodzielnego życia, ucząc krawiectwa, szewstwa, stolarstwa, bednarstwa i wielu innych rzemiosł oraz szeroko rozumianego, wyspecjalizowanego rolnictwa. W ten sposób przeciwstawił się biedzie fizycznej i moralnej. Ponieważ kształcono młodych ludzi w czasach, gdy nie mieliśmy własnej państwowości, ogromny nacisk kładł Markiewicz na wychowanie narodowe, które było kluczowe dla

kształtowania kolejnych pokoleń. Opierał je na katolickim wychowaniu i polskiej literaturze. W swoich szkołach przypominał wydarzenia historyczne, wielkie postacie Polaków, pokazując, w jaki sposób żyli



Bł. ks. Bronisław Markiewicz

chrześcijaństwem. W ten sposób budował i pogłębiał świadomość narodową.

Ks. Markiewicz nawoływał, by utworzyć specjalne fundusze oświaty narodowej oraz sieci szkół i internatów, z których mogłyby korzystać wszystkie warstwy społeczne. Te placówki miały spełniać rolę centrów kultury. Chciał, żeby dzieci przebywając w nich określoną liczbę czasu, umiały posłużyć się nowo zdobytą wiedzą, przekazując ją rodzicom i rodzeństwu. W ten sposób także niósł moralność i kulturę w środowiska nieokrzesane i zepsute.

## Pracowitość – droga do wolności

„Kochać ojczyznę to za mało – podkreślał ks. Markiewicz – trzeba jeszcze dla niej pracować”. Dlatego dbał o wychowanie „wielkich charakterów”, które w przyszłości miały rzetelnie i odpowiedzialnie pracować dla kraju. Uważał, że droga do niepodległości wiedzie nie przez walkę zbrojną, ale przez ukształtowanie w społeczeństwie pracowitości, rzetelności, gospodarności. Tym sposobem chciał podnieść poziom życia wychowanków, a potem całego społeczeństwa w myśl zasady, że próżniactwo jest przyczyną wielkich upadków moralnych i materialnych, a pracowitością podnoszą się rodziny i narody.

Wychowankowie instytutów, które ks. Markiewicz zakładał wraz z Towarzystwem „Powściągliwość i Praca” (później przekształconym na Zgromadzenie Zakonne Św. Michała Archanioła) pochodzili

ze środowisk moralnie zaniedbanych, a czasem wręcz przestępczych. Aby przeciwdziałać dalszej degradacji i budować moralną osobowość, wychowawcy wyrabiali w wychowankach miłość Boga, miłość bliźniego, szacunek do wychowawców, kolegów i innych ludzi. Kształtowali cnoty i wrażliwość estetyczną. Dbali o rozwój intelektualny, ucąc języka polskiego, historii literatury, historii dziejów ojczystych. Lekcje pomagały uczniom zrozumieć błędy, które doprowadziły do upadku Polski i sposoby, w jakie zbudują wolną ojczyznę. Dbano także o tężyznę fizyczną i odporność organizmów uczniów, poprzez ćwiczenia fizyczne, rajdy i wycieczki.

## Wielkie charaktery

„...Tylko wychowanie oparte zupełnie na religii prawdziwej zdolne jest wyrobić dzielne i wielkie charaktery, to jest ludzi trzymających się ściśle stałych zasad i dokonując rzeczy wielkich” – pisał Markiewicz. Podkreślał, że to religia sprawia, że ludzie nie prześlizgują się nieodpowiedzialnie poprzez życie, szukając poklasku, lecz nadają życiu poważny i odpowiedzialny kierunek.

Religijność kształtowano w uczniach przez rozmowy, przykład i uczestniczenie w nabożeństwach. Redukowano nakazy i zakazy, a wprowadzano odpowiednie lektury, z których uczniowie czerpali osobowy przykład, oraz sakramenty.

W samym Instytucie Wychowania w Miejscu Piastowym zapewniono wychowanie setkom chłopców. W kolejnych: Pawlikowicach (1903), Zborowie koło Tarnopola (1905 r.), Skomorochach k. Stanisławowa (1906 r.), Wilnie (1906 r.), Lublinie (1906 r.) – kolejne tysiące.

W ten sposób Markiewicz i jego współpracownicy budowali

społeczność opartą na zasadzie miłości.

## Gwałtownik wolności

Od 1898 r. ks. Bronisław wydawał miesięcznik „Powściągliwość i praca”. Podejmowano w nim palące problemy społeczno-polityczne i formowano duchowo czytelników. Ksiądz Markiewicz w swoich pismach podkreślał, że tylko przeznaczanie funduszy na rzeczywiste potrzeby zamiast na zbytki, inwestowanie w polskie przedsięwzięcia, wspieranie polskich banków zbuduje wolną Polskę. Wskazywał sposoby samopomocy w miejscach, gdzie zaborca usiłował ekonomicznie uzależnić Polaków.

Szczególnym kultem obdarzył św. Michała Archanioła, patrona od walki duchowej. Jemu powierzył dwa założone przez siebie zgromadzenia: Zgromadzenie św. Michała Archanioła (michalicy) i Zgromadzenie Sióstr św. Michała (michalinki), które do dziś prowadzą dzieła zapoczątkowane przez bł. Markiewicza.

– Wiara, system społeczny, literatura, historia i byt polityczny stanowią o życiu i potędze Narodu – wskazywał w swoich pismach, w jaki sposób budować Ojczyznę. Te jego słowa przypominał Senat RP w 2012 r., w stulecie śmierci błogosławionego.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

## Bł. ks. Jerzy

## W hołdzie Patronowi

**W**czesnym rankiem 18 października 2021 roku grupa seniorów z Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk wyruszyła w podróż-pielgrzymkę do Włocławka, by oddać hołd patronowi Solidarności, błogosławionemu księdzu Jerzemu Popiełusce, w przeddzień 37. rocznicy jego śmierci i w miejscu jego kaźni – w pobliżu tamy na Wiśle we Włocławku.

W pielgrzymce wzięło udział 50 osób – członków Solidarności przede wszystkim z Wrocławia, ale też z Wałbrzycha, Dzierżoniowa i Milicza. Towarzyszył nam ksiądz Stanisław Wójcik z Wałbrzycha, proboszcz parafii św. Wojciecha biskupa i męczennika, duszpasterz ludzi pracy diecezji świdnickiej.

Ksiądz Wójcik poprowadził przejmujące nabożeństwo, odma-

wiając wspólnie z uczestnikami pielgrzymki tajemnice bolesne Różańca, w rozważaniach przybliżając nam sens cierpienia i śmierci ks. Jerzego.

W uroczystości wzięły udział poczty sztandarowe sekcji emerytów i rencistów, trzy poczty sztandarowe z Wałbrzycha i poczet sztandarowy

z Milicza. W pocztach stali zasłużeni działacze-seniorzy dolnośląskiej Solidarności.

Zapaliliśmy znicze i złożyliśmy wiązanki kwiatów, po czym udaliśmy się w drogę powrotną.

Była to smutna, ale wzruszająca i budująca pielgrzymka, która pozwoliła uczestnikom jeszcze raz dostrzec, że zło trzeba dobrem zwyciężać, jak nauczał kapłan z Żoliborza.

ANNA ŁĘCKA



Modlitwa przy tamie we Włocławku



# Od Chomesy do Chomiąży



Barokowy kościół w Chomiąży

Zarówno zawodowo, jak i turystycznie zjeździłem cały Dolny Śląsk. W poszukiwaniu tematów, interesujących opowieści albo obiektów do fotografowania odwiedzałem miejsca czasem mniej, czasem bardziej przyciągające moją

czesnemu odbiorcy, a w niemal każdej dolnośląskiej miejscowości jest przynajmniej jeden zabytkowy obiekt wart odwiedzenia.

Weźmy taką Chomiążę, wioskę położoną w pobliżu Środy Śląskiej i Malczyc. Pozornie nic ciekawie-

ulegała zmianie: Kumeise, Cameise, Kamoese, wreszcie – Chomiąża. Skąd ta dziwaczna nazwa?

Ano – jak twierdzą niektórzy – pochodzi albo od słowa „chom”, które oznaczać miało rodzaj podkładki służącej do noszenia ciężarów na głowie, albo od „kummezy”, czyli dołu z wodą lub nadbrzeżnych zarosli. W ciągu wieków wieś należała do cystersów z Lubiąży, trzebnickich cysterek (ponoć odwiedzała ją św. Jadwiga). Następnie była

zdominowana przez protestantów (pod rokiem 1522 czytamy, że jednym z pierwszych piewców lutereckiego wyznania był tam proboszcz Hieronim Neumann), zaś po 130 latach miejscowy kościół powrócił na łono katolicyzmu. Kościół tradycyjnie u-

lokowano w centralnym punkcie wsi, na lekkim wzniesieniu. To kolejna świątynia w tym miejscu. Pierwsza, powstała około roku 1224, była najprawdopodobniej drewniana. W XV stuleciu wybudowano drugą w stylu gotyckim, gruntownie przebudowaną w duchu baroku u schyłku wieku XVII (lata 1693–1696) na zlecenie Krystyny – księżniczki klasztoru w Trzebnicy.

To właśnie jest dzisiaj kościół pw. św. Michała Archanioła, który możemy zwiedzać. Konsekracja – rzecz osobliwa i jak dotąd niewyjaśniona – miała miejsce przeszło trzydzieści lat później, w roku 1727. Dlaczego? Źródła historyczne o tym milczą. Kościół otacza kamienny mur, być może relikwiarz dawnego systemu obronnego. Czasy były bowiem niespokojne – ledwie kilka dziesiątków lat wcześniej zakończyła się pustosząca tę część Europy wojna trzydziestoletnia (1618–1648), a w ciągu XVIII stulecia przetoczyły się tu tak zwane wojny śląskie. Ludzie żyli w strachu i poczu-

ciu zagrożenia. Gdzie się mieli ukryć przed wrogim żołdactwem wieśniacy? Tylko w trudnej do zdobycia murywanej świątyni. Nawet kościelną bramę zaopatrzono w ciężką belkę, którą można było od środka zablokować wrznięciem i udarowaniem ich wyłamanie. Niestety nie uwieczniłem wspomnianego systemu antywłamaniowego na zdjęciu i musicie mi Państwo uwierzyć na słowo. Wnętrze kościoła zachwyca klimatem, nastrojem i wyposażeniem. Alegoryczne barokowe polichromie z początków XVIII stulecia pokrywają strop nad nawą i sklepienie nad prezbiterium. Przedstawiają Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny oraz Świętą Jadwigę Śląską jako fundatorkę lubiąskiego klasztoru. Ich autorem jest czeski malarz przybyły na Śląsk i osiadły w Lubiąży Ignatz Axter. W ołtarzu głównym umieszczono obraz przedstawiający patrona świątyni św. Michała Archanioła pędzla Franza Wintera. Pochodzi z wieku XIX, podobnie jak stacje Drogi Krzyżowej zdobiące ściany, które także wyszły spod ręki tego śląskiego artysty. Kolejne obrazy ukazują Maryję z Dzieciątkiem i św. Jadwigę.

Barokowa ambona czeka na dorobienie nowych stopni, a osiemnastowieczne organy na remont i dobre nastrojenie. Ksiądz Andrzej Obuchowski, dzielny proboszcz z Chomiąży, zbiera fundusze i sukcesywnie odnawia kościół i znajdujące

się w nim dzieła sztuki. Wierzy, że z Bożą pomocą zdoła przywrócić świątyni dawny blask. Warto więc choć na krótko wpaść do Chomiąży, by zobaczyć tę architektoniczną perełkę, tym bardziej że wioska leży na nadodrzańskim rowerowym szlaku połączonym z Wrocławiem. To dobry pomysł na weekendowy wypad, oczywiście, kiedy zrobi się nieco cieplej, a więc już niedługo – za kilka miesięcy.

MARCIN BRADKE



Stacje Drogi Krzyżowej. XIX w.

uwagę. Te lata wędrówek po naszej dzielnicy nauczyły mnie jednego – nawet pozornie nieciekawa wieś skrywa w sobie historie, które warto wydobyć na powierzchnię, odkurzyć i opowiedzieć współ-

go – płasko, nudno i nijako. Mało jednak osób wie, że po raz pierwszy osada wzmiankowana jest w aktach założenia klasztoru lubiąskiego pod rokiem 1175 jako Chomesa. Później nazwa wsi wielokrotnie



Prezbiterium kościoła. Polichromia z wizerunkiem św. Jadwigi Śląskiej



Nawa główna



Barokowa ambona



# Dlaczego liczę na ocieplenie

**W** pewnym radiu eko-aktywistka pohukiwała do mikrofonu, że Polska już za 9 lat powinna odejść od węgla, a za 14 lat zrezygnować z gazu. I choć tego nie powiedziała, to od ropy chyba też, bo skoro od 2035 w całej UE sprzedaż pojazdów z silnikami spalinowymi ma być zakazana.

Co potem? Tego pani eko nie wyjaśniła, a dziennikarz nie dopytał, zajęty potakiwaniem. Może prąd wytwarzany będzie przez kołowroty obracane siłą mięśni ludzi zapędzonych w nie za poglądy? Nie zgadzasz się na adopcję dzieci przez pary LGBT? Dwa miesiące kręcenia. Jesteś przeciwny eutanazji? Trzy miesiące w kołowrocie. Powiedziałaś „Cześć, koleś!” do osoby niebinarnej? Cztery miesiące. Przyłapano cię na jedzeniu wieprzowiny – pół roku. Wpadłeś na jej hodowlę? Dwa lata i zaliczenie (z egzaminem!) kursu reedukacji wegańskiej. Za krzyżyk na szyi – 15 lat. A za sympatie do faszyzmu – dożywocie.

Tak czy tak, jeśli zwycięży nowa światowa rewolucja, moja starość zapowiada się i pracowita, i chłodna, bo kogo będzie stać na ogrzanie mieszkania, skoro garstka węgla będzie kosztowała tyle, ile teraz kosztuje tona kawioru? Kiedyś marksiści wysyłali całe narody na Sybir. Dziś neomarksisti zamierzają urządzić Sybir narodom w miejscu zamieszkania. No, cóż, zawsze to jakaś oszczędność w transporcie, bez konieczności generowania śladu węglowego. Bo przecież taka lokomotywa ciągnąca kibitki znad Wisły nad Ob, na przykład do Nowosybirsk, to istna fabryka CO<sub>2</sub>, nieważne, czy się żywi prądem, ropą czy węglem. Dlatego zmrożony programem FIT 55, tak bardzo liczę na globalne ocieplenie.

Skoro już mowa o tym grubszym niż Biblia projekcie zrujnowania Europy, to czy wiecie, że oprócz wielu szalonych restrykcji, zaleca on także pranie ręczne, nieużywanie żelazka i odkurzacza? Ciekawe, co na to producenci sprzętu AGD. Czy wynajęli już kosztownych lobbystów, wręczając im grube koperty z poleceniem „podaj dalej”? Ja wiem, że brzmi to jak z szalonej komedii, ale ekoreligia naprawdę istnieje i nie liczy się ani z logiką, ani z nauką. Czy wiecie, że np. Sylwia Spurek ma pomysł, żeby ludzie jedzą-



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

cy mięso płacili wyższą składkę zdrowotną? Przypominam: ta osoba reprezentuje nas w Parlamencie Europejskim, przez 4 lata była też zastępcą rzecznika praw obywatelskich.

A wracając do wspomnianego wyżej faszyzmu... Mimo, że na świecie żyje zaledwie garstka faszystów, z czego połowa nie pamięta już nawet, że nimi była, zajęta w alpejskich domach starców dyskusjami z dr Alzheimerem, nasi neomarksisti wciąż wynajdują ich od nowa. Ostatnio szczególnie wysyp faszystów miał miejsce w tzw. wolnych mediach, co oznacza tyle, że należą one do obcego kapitału. Stało się tak z okazji Święta Niepodległości. Oto nagle wszystkie postępowe redakcje, a wraz z nimi postępowi (innych nie ma) celebryci, wszczęli rejtach na temat odradzającego się w Polsce faszyzmu. Uważacie? Od-ra-dza-ją-ce-go-się! Jakby istniał tu kiedykolwiek, poza okresem 1939-1945, gdy został do nas przyniesiony na obcych butach, niczym psie łajno. Nagle 11 listopada wszyscy polscy patrioci poczuwający się do wspólnoty z biało-czerwoną stali się w opinii postępowych autorytetów faszystami lub gdy autorytet nie miał tyle odwagi - nazistami. To niepojęte! Wrzucisz na profil podobiznę husarza – jesteś dresiarz, kibol i faszysta. Napiszesz „Chwała Wielkiej Polsce!” – faszysta do kwadratu. Kto pamięta PRL, ten przyzna, że nawet za ciężkiej komuny nie obrabiano tak brutalnie święta 11 listopada jak dzieje się to w tzw. nowoczesnych mediach od dobrych kilku lat. Ale jeszcze bardziej niepojęte jest to, jak wielu moich rodaków dało sobie to kłamstwo wmówić.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

## Pożegnania

# Odszedł Antoni Nowoświat

Z żalem zawiadamiamy, że 31 października zmarł nasz kolega Antoni Nowoświat, działacz opozycji antykomunistycznej, represjonowany z powodów politycznych. Członek Stowarzyszenia Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych Regionu Dolnego Śląska. Odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności oraz Złotym Krzyżem Zasługi i pośmiertnie Krzyżem Służby Niepodległości.

Człowiek cichy, wielkiego serca. Patriota internowany w stanie wojennym w Grodkowie.

Na Cmentarzu Grabiszyńskim w dniu 6 listopada wraz z wojskową asystą honorową, ks. kapelanem Solidarności Walczącej Marcinem Werczyńskim, pożegnaliśmy naszego Przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

PRZYJACIELE ZE STOWARZYSZENIA

# Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

## Dziesiątka Matek Niepodległości

Na gmachu Urzędu Wojewódzkiego z okazji Święta Niepodległości 11 Listopada zawisł olbrzymi baner przypominający o tym, że nie tylko mężczyźni zabiegali o naszą wolność. Wrocławski Oddział Instytutu Pamięi Narodowej we Wrocławiu na swojej stronie facebookowej przypomniał biogramy 10 wybranych Matek Niepodległości: Jadwiga Zarugiewicz, Maria Wittek, Zofia Moraczewska, Aleksandra Piłsudska, Gabriela Balicka, Aleksandra Zagórska, Stanisława Paleolog, Wanda Pelczyńska, Irena Kosmowska, Wanda Gertz. Warto tam zajrzeć i przeczytać ich biogramy.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

## Wyremontowany „Ogórek” ruszył w trasę

10 listopada zabytkowy Ogórek, Jelcz 043 został zaprezentowany podczas konferencji prasowej w Centrum Historii Zajezdnia, będącej jednocześnie zwieńczeniem procesu jego renowacji. Na pierwszy przejazd ulicami Wrocławia wsiadł m.in. przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso, dyr. CHZ Marek Mutor i prezes MPK Krzysztof Balawejder. Podczas Weekendu Niepodległości w Centrum Historii Zajezdnia autobusem mogli jeździć wrocławianie. Na wiosnę „Ogórek” będzie woził młodzież szkolną.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

## Obchody roku Różewiczowskiego

W ramach obchodów Roku Różewicza i 100 rocznicy jego urodzin, Teatr Polski na scenie Na Świbodzkim, wystawił sztukę poświęconą pamięci starszego brata Tadeusza Różewicza – Janusza (1918–1944), który był zamordowanym przez Niemców młodym poetą i oficerem AK. Przed laty Tadeusz Różewicz wydał książkę zatytułowaną *Nasz starszy brat*, zbierającą twórczość Janusza, korespondencję i wspomnienia o bracie. Na podstawie tej książki powstał scenariusz spektaklu.

opr. jw



# HUMOR

Dziadek Kowalskiego obchodzi setną rocznicę urodzin. Przyjeżdża do niego dziennikarz i pyta:

– Co pan robił, żeby dożyć tych stu lat?

– Czekałem... – odpowiada dziadek z uśmiechem.

○○○○

Rozmawiają dwaj koledzy:

– Chcesz jagodziankę?

– A z czym?

– Chyba z truskawkami.

○○○○

Szef do pracownika:

– Gdzie pan był? Wszędzie pana szukałem!

– No cóż, nie łatwo znaleźć dobrego pracownika.

○○○○

Piątek, w sklepie:

– Proszę 8 litrów Wyborowej, dwie skrzynki piwa i 50 prezerwatyw.

– Czy ja mogę o coś zapytać? – nieśmiało odzywa się ekspedientka.

– Proszę bardzo.

– Zabierze mnie pan z sobą?

○○○○

## Czosnek w zupie, udający, że jest ziemniakiem:



Wszyscy kandydaci na prezydenta zgodnie zapowiadają, że chcą dobra wyborców. Wyborcy zaś zaczęli skrzętnie ukrywać swoje dobra.

○○○○

Dziadek przychodzi do spowiedzi i mówi:

– Proszę księdza, w czasie wojny ukrywałem człowieka w piwnicy.

– To nie jest zły uczynek.

– No, ale proszę księdza, on mi płacił 100 złotych dziennie.

– To nic, ryzykowałeś życiem.

Dziadek odchodzi, ale po chwili wraca i mówi:

– To może powinien mu powiedzieć, że wojna się już skończyła?

○○○○

Lekarz do pacjenta:

– Ma Pan nieregularne tętno, nieregularny oddech... Pije pan?

– Tak, ale regularnie...

○○○○

– Widziałem dzisiaj w autobusie kobietę z obnażonymi piersiami, jak karmiła dzieciaka.

– No i co z tego? To zupełnie naturalne.

– Naturalne? Chipsami go karmiła!

○○○○

Egzamin w katedrze filozofii.

– Kowalski, zabieraj pomoce naukowe!

– Ale panie profesorze, ja tylko...

– Natychmiast schowaj tę flaszkę!

○○○○

– Ktoś włamał się na moje konto.

– A jakie miałeś hasło?

– Data urodzenia węgierskiej królowej świętej Kingi.

– Czyli?

– 1234 rok.

○○○○

Archeolog to wymarzony mąż. Im kobieta jest starsza, tym bardziej się nią interesuje.

# HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Człowiek różni się od zwierzęcia myślą, mową, uczynkiem oraz w pewnym stopniu wyglądem.

\*\*\*\*\*

Człowiek zjadłszy mięso z wędrem, przekształca się w tasiemca.

\*\*\*\*\*

Danusia ratując Zbyszka przed napaścią dzikiego zwierza, zabiła go.

\*\*\*\*\*

Do chorób zawodowych zaliczamy: pylicę, gruźlicę i rzeżączkę.

\*\*\*\*\*

Krowy, kozy i owce to zwierzęta wymienne.

\*\*\*\*\*

Ksiądz Robak strzelił do niedźwiedzia, który zwałił się z hukiem i nie czekając na oklaski, pobiegł do domu.

\*\*\*\*\*

Kwas siarkowy jest kwasem silnie rżącym.

\*\*\*\*\*

Ludzie pierwotni mieli narządy z kamienia.

\*\*\*\*\*

Gramatycznie rzecz biorąc, dziewczyna ma inną końcówkę niż chłopek.

\*\*\*\*\*

Dopiero na ostatniej wycieczce nauczyłem się odróżniać wronę i gawrona od siebie.

## Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP



## SUDOKU nr 34

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

9			1	2				4
		3	5	7	8			
6		4	9	3	1			5
7		6			2			3
5		1			6			9
4		7	6	1	5			2
		5	4	8	9			
1			3	5				8

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 14 grudnia 2021 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 34*. Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosowała pani Bernadeta z Lubawki. Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.